

MIESIĘCZNIK NR 11 (93) ROK VI LISTOPAD '98 CENA 1,80 zł ISSN 1232-7476

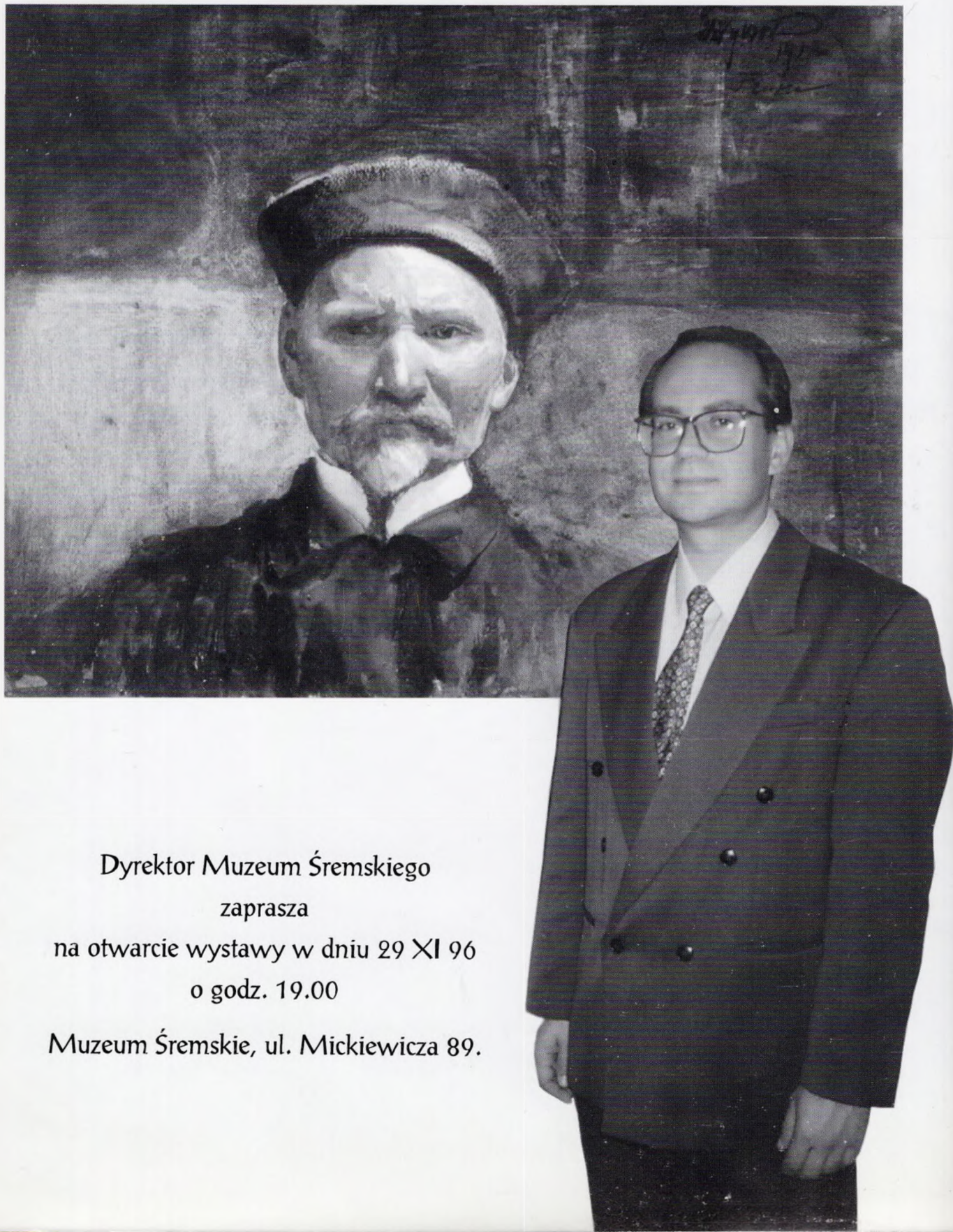
„Oskarżona o niebyt”

Wydawnictwo Miejskie
G
GAZETA
ŚREMСКА
S

TWÓRCZOŚĆ LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO

malarstwo, rysunek, grafika: 1852-1936

Wystawa ze zbiorów Muzeum Okręgowego
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy



Dyrektor Muzeum Śremskiego
zaprasza
na otwarcie wystawy w dniu 29 XI 96
o godz. 19.00
Muzeum Śremskie, ul. Mickiewicza 89.



EDUKACJA KOSZTUJE
(str. 6)



Otwartość – receptą działania
(str. 6)



**Z działalność
Towarzystwa Opiek
nad Zwierzętam**
(str. 2)



**Co nowego
w TV RELAX?**

(str. 7)



.....
Franciszkanie w Śremie
(str. 25)



**Pieniądz rządów
powstańczych
w zbiorach
Muzeum Śremskiego**

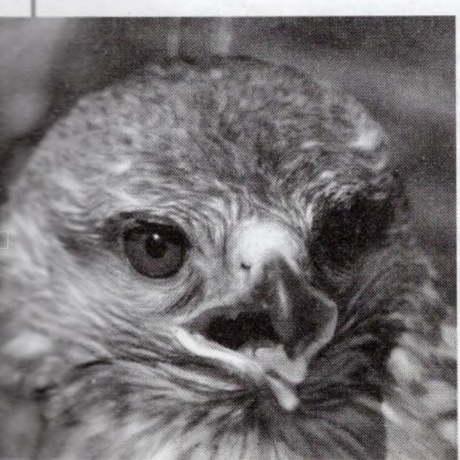
(str. 34)

.....
**ŁĘGI
MCHLIŃSKIE**

(str. 11)

**Podróż
do początku**

(str. 31)



Do czego służą pieniądze?

Są takie potrzeby, które trzeba realizować wspólnie, mimo, że nie przynoszą nam bezpośrednich korzyści, o których myślimy, że nas nie dotyczą.

Po to tworzy się wspólną kasę, czyli budżet.

Państwo, samorząd, to organizacje do których należymy nie z wyboru, lecz z przymusu. Przynależność ta w większości przypadków nie jest bardzo dokuczliwa, a wynikające z niej pozytywy są oczywiste. Organizacje te funkcjonują zgodnie z naszymi oczekiwaniami wtedy, kiedy nie utrudniają nam działania, które możemy podjąć sami, a zajmują się przedsięwzięciami przerastającymi możliwości nawet najsprawniejszych jednostek.

Do tego obszaru aktywności należą przede wszystkim inwestycje w miejską infrastrukturę. W dzisiejszej rzeczywistości ulica jest wspólna nie tylko z nazwy, ale również z użytecznej praktyczności. Świadomie lub nie, chcemy, żeby była piękna i funkcjonalna, godzimy się za to zapłacić nie bezpośrednio, ale w formie podatków tworzących budżet. Jak wydaje się nasze pieniądze najlepiej sprawdzać doświadczalnie, lecz nie wszystko widać i czuć. Warto więc o niektórych przedsięwzięciach powiedzieć.

Sferą inwestycji w imieniu Samorządu zajmuje się Zarząd Miejski Śremu, który realizuje budżet przyjęty przez Radę Miejską. Z tej kasy ponad 30% środków przeznaczonych jest na inwestycje. I chociaż nie są to wydatki przynoszące zyski, stanowią o rozwoju miasta. Nad realizacją zadań inwestycyjnych Gminy czuwa Wydział Inwestycyjno-Techniczny Urzędu Miejskiego. Syntetyczna informacja o tych przedsięwzięciach zaczerpnięta została z wypowiedzi kierownika Wydziału Krzysztofa Dołkowskiego.



Inwestycja - fac. ubieram, ostaniam

Nakład gospodarczy, którego celem jest stworzenie lub powiększenie majątku trwałego; przedmiot będący wynikiem tej działalności

INWESTYCJE DROGOWE

ul. Staszica – Opracowano projekt techniczny, rozstrzygnięto przetarg. Termin realizacji do 30.04.1997.

ul. ks. Jerzego Popiełuszki – nawierzchnia i chodniki. W wyniku przetargu I etap prac do ul. Wąskiej jest realizowany,

II etap do ul. Polnej będzie realizowany w ramach budżetu 1997 r.

ul. Przemysłowa (Warsztatowa) – kanalizacja. Przetarg unieważniono z powodu zbyt wysokich kosztów zaproponowanych przez oferentów. Kilkakrotnie przewyższały one posiadane środki finansowe.

Spodziewane jest wyłonienie tańszego wykonawcy w następnym przetargu.

ul. Wybickiego – nawierzchnia.

Zakończono realizację i oddano do użytku.

ul. Krótka – nawierzchnia i kanalizacja

Realizacja prac zaawansowana w 80%.

ul. Chełmońskiego – dojazd do osiedla. W przygotowaniu znajduje się projekt techniczny. Wartość zadania trzykrotnie przekracza posiadane w roku bieżącym środki, będzie więc ono kontynuowane w 1997 roku.

ul. Kilińskiego Zaawansowane są prace nad wykonaniem tunelu dla pieszych w nasypie kolejowym. Zadaniem Gminy jest wykonanie chodnika.

ul. Podgórna – nawierzchnia. Zadanie zostało wykonane w całości.

ul. Wojska Polskiego – chodniki

Wykonano chodniki na odcinku od wielorodzinnego budynku ŚTBS do ul. Zamenhofska.

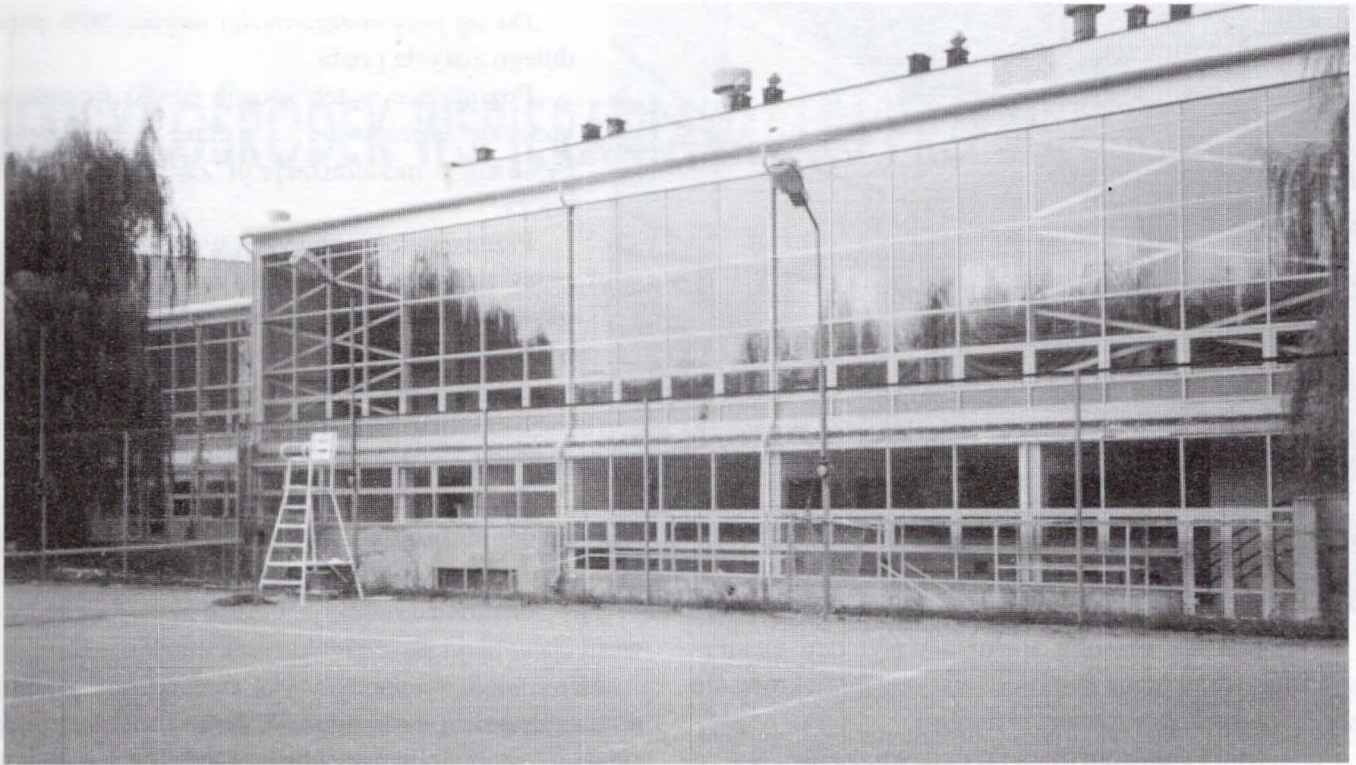
W 1997 roku już z nowego budżetu, kontynuowane będą prace nawierzchniowe na parkingu.

UZBROJENIE PODZIEMNE.

Kanalizacja sanitarna i deszczowa.

Nochowo – prace zakończono, urządzenia oddano do użytku.

Psarskie – 933 mb. wykonano w dwa miesiące.



Zbrudzewo – opracowano koncepcję, w budżecie 1997 roku planuje się wykonanie pompowni, zasilania energetycznego i kolektora tłoczego.

ul. Ogrodowa – kanalizacja sanitarna. Prace wykonano i urządzenie oddano do użytku.

ul. Grunwaldzka – kanalizacja sanitarna. Prace znajdują się w toku, a ich zakończenie przewiduje się na koniec listopada br.

ul. Helenki B - infrastruktura pod budownictwo mieszkaniowe. Zainstalowano sieć wodociągową 813 mb.

ul. Franciszkańska – infrastruktura pod budownictwo mieszkaniowe.

Realizacja zadania została wstrzymana ze względu na zbyt wysokie koszty (sam projekt 75.000,00 zł)

GAZ

Psarskie, Szymanowo, Manieczki.

Przygotowano projekt techniczny. Zadanie realizowane jest przy współdziałaniu finansowym gminy Brodnica.

W 1996 roku zostanie zrealizowana główna sieć zasilająca do Szymanowa (2100 mb.). W tym samym czasie powstanie dokumentacja techniczna dla miejscowości Psarskie. Możliwość realizacji opiera się o środki Społecznego Komitetu Budowy.

Nochowo

Sieć gazową doprowadzono do Szkoły i rozprowadzono w ulicy Lipowej.

POZOSTAŁE INWESTYCJE

Dokończono modernizację Stacji Uzdatniania Wody. Rozbudowa **Oczyszczalni Ścieków** W przetargu wyłoniono wykonawcę robót i podpisano umowę.

Przygotowano projekt techniczny I etapu umożliwiający rozpoczęcie prac. Trwa budowa domu mieszkalnego 24-rodzinnego w ramach ŚTBS.

Wysypisko śmieci w Mateuszewie

Przygotowano projekt techniczny, ogłoszono przetarg na realizację w Biuletynie Zamówień Publicznych na 12.11.1996 r.

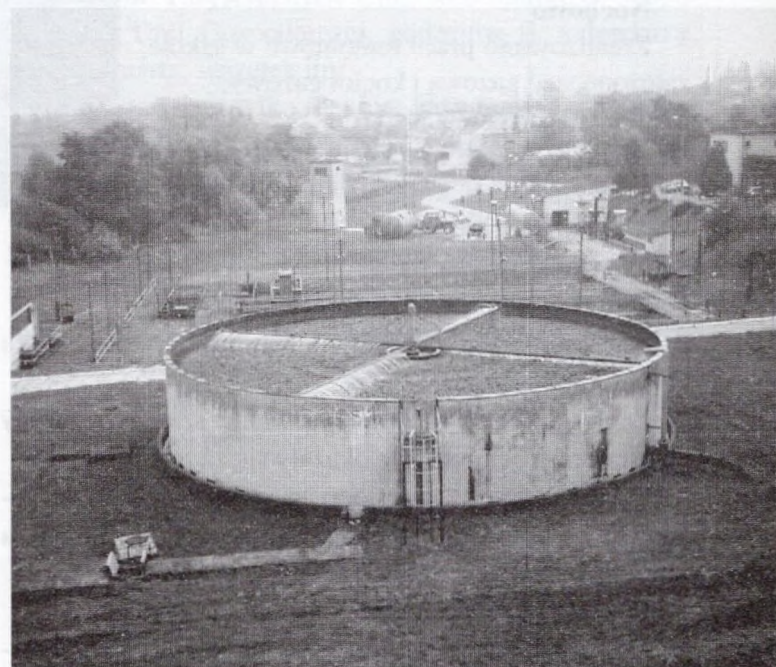
Zamówienie podzielono na etapy.

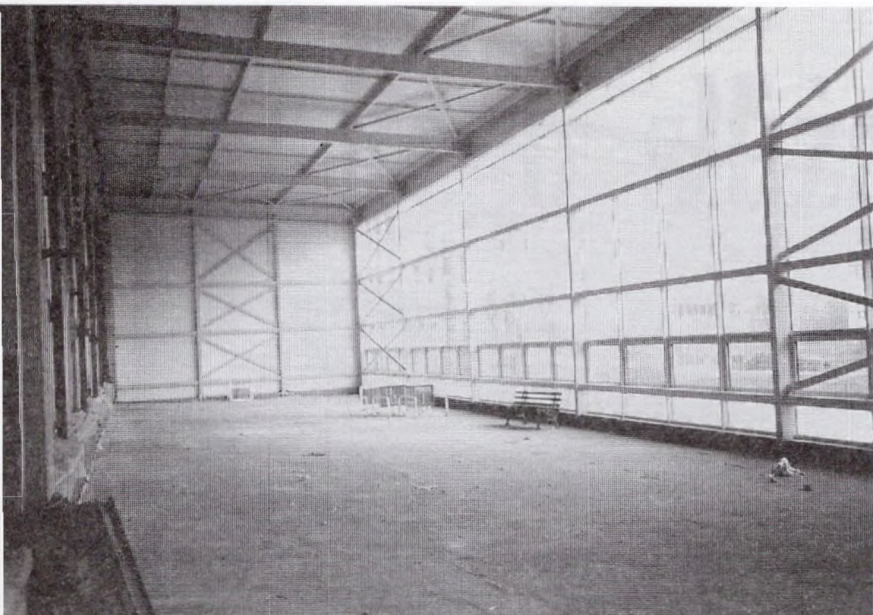
I etap przewiduje zagospodarowanie 2 kwater z obiektami kubaturowymi.

Po uzyskaniu możliwości gromadzenia śmieci na tym obszarze nastąpi realizacja następnego etapu.

Jednostka C – infrastruktura.

Przetarg unieważniono ze względu na zbyt wysokie koszty.





Poszukuje się sposobu spełnienia wymogu elektryfikowania terenu przez makronielację, zaprojektowanie sieci energetycznej z transformatorem.

Pływalnia i sala sportowa po Odlewni Żeliwa S.A. – modernizacja.

I etap – obudowa tarasu, oszklenie konstrukcji metalowej, naprawa basenu.

Prace budowlane zmierzają do odbioru I etapu.

II etap przewiduje budowę zjeżdżalni i wykończenie wnętrza.

Zadanie jest przygotowane, ale środki są niewystarczające do jednorazowego zakończenia przedsięwzięcia.

Finansowanie ze środków gminy Śrem, totalizatora sportowego funduszu niepełnosprawnych.

INWESTYCJE SZKOLNE

Nochowo

Zrealizowano prace remontowe w szkole, założono sieć gazową i kocioł gazowy.

Szkoła Podstawowa Nr 1

Remont Szkoły zakończony z wyjątkiem terenów zielonych, które zostaną uporządkowane wiosną 1997 roku.

Szkoła Podstawowa Nr 6

Zakończono prace na terenach zielonych.

Nie zakończono obiektów kubaturowych, tzw. bloku B wielofunkcyjnego.

Ze względu na niedofinansowanie szkoły ze strony kuratorium środki gminne okazały się za małe.

Część z nich przeniesiono na remont szkoły w Nochowie, co pozwoliło zamknąć inwestycje (Nochowo), a w 1997 roku skupić całość funduszy na Szkole Nr 6.

OŚWIETLENIE ULIC

Na terenie miasta wymieniono lampy uliczne na energooszczędne (1270 szt.).

Do tej pory oszczędności sięgają 56% poprzedniego zużycia prądu.

Pozostające w ten sposób środki finansowe w budżecie angażowane są w inne zadania inwestycyjne np. w modernizację ul. Zachodniej i Mickiewicza.

Przedstawiony powyżej syntetyczny zapis stopnia realizacji gminnych inwestycji obejmuje głównie z zakresu blisko 50 tematów inwestycyjnych prowadzonych przez Samorząd.

Kilka z nich, najbardziej spektakularnych i ważnych z punktu widzenia społeczeństwa, doczeka się indywidualnego potraktowania na łamach gazety.

Dzisiejszą „wyliczanką” zwracamy Państwa uwagę na ważność tej gałęzi działań samorządowych.

Na koniec refleksja. Często używa się pojęć: inwestycja w przyszłość i inwestycja w człowieka.

Mimo bliskości językowej są one niezgodne ze słownikową definicją inwestowania. Jednak nie mogę oprzeć się wrażeniu podobieństwa tych przedsięwzięć do wsześniejszych wyliczonych.

Wszystkie stają zgodnie po stronie wydatków w każdym budżecie. Nie owocują bezpośrednio żadnymi do-



chodami. Jedne i drugie są potrzebne, a ich niedobory są bardzo niedogodne.

Ten drugi nie definicyjny rodzaj inwestycji to oczywiście kultura, sztuka, nauka i wychowanie. Jednak przy debatach o podziale dochodów ołówki częściej wisi złowrogo nad tymi ostatnimi gotowy do skreśleń.

Czy słusznie?

Mariusz KONDZIELA



ŚREMSKI OŚRODEK WSPIERANIA MAŁEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI



Wielu z nas z pewnością wie, że w Śremie przy ulicy Mickiewicza 17 znajduje się siedziba Śremskiego Ośrodka Wspierania Małej Przesiębiorczości, ale czy również każdy orientuje się kiedy on powstał, dlaczego i czym się zajmuje?

Odpowiedzi na te pytania uzyskałam w rozmowie z kierowniczką Ośrodka – Marią Stefaniak oraz jej współpracownikami. Dowiedziałam się, iż Śremski Ośrodek istnieje od czerwca 1994 r. dzięki władzom miasta, z inicjatywy M. Stefaniak. Jest on jednostką budżetową naszego miasta, którą wspierają gminy ościenne tj. Książ, Brodnica, Dolsk, Czempin i Kórnik, należące do Unii Gospodarczej Miast.

Ośrodek zajmuje się wieloma zagadnieniami, lecz jego głównym celem jest aktywizacja gospodarcza społeczności lokalnej i dążenie do ograniczenia bezrobocia. Zatem cel ambitny, tylko jak okazuje się w praktyce trudny do osiągnięcia. Pracownicy ośrodka wierzą jednak w sens swej pracy i to dzięki nim wachlarz ofert i propozycji dla podmiotów gospodarczych i osób fizycznych jest bardzo szeroki.

Zainteresowanym danymi o firmach i zakładach pracy, ofertami współpracy, możliwościami pozyskania terenu budowlanego, lokalu, polecam BANK INFORMACJI GOSPODARCZEJ, który jest prowadzony systemem komputerowym, co ułatwia dostęp do informacji dotyczących działalności podmiotów gospodarczych z terenu Unii.

Osoby bezrobotne szukające pracy, chcące się przekwalifikować oraz absolwentów szkół zapraszam do KLUBU AKTYWNEGO POSZUKIWANIA PRACY, który skutecznie pomaga w uzyskaniu lepszego wglądu na własne możliwości zawodowe, informuje jakie czynności należy dokonać, by rozpocząć własną działalność gospodarczą, a także pomaga w nabyciu umiejętności jak najlepszego zaprezentowania siebie przyszłemu pracodawcy oraz podniesieniu własnej wartości. Zajęcia w Klubie odbywają się w niewielkich grupach (6-7 osób).

Ośrodek dysponuje również niewielką biblioteką, w której można znaleźć pozycje książkowe z dziedziny prawa pracy, prawa gospodarczego, kodeks handlowy, cywilny, z dziedziny ekonomii, marketingu, promocji, reklamy, itp. Na miejscu dostępna jest prasa lokalna, biuletyny reklamowe i informacyjne.

Dla podmiotów gospodarczych zaczynających dopiero swą działalność, specjaliści Urzędu Skarbowego, WBK, oferują doradztwo prawno-podatkowe, finansowo-kredytowe, informacji o zwolnieniach i ulgach podatkowych, o przepisach ZUS.

Wszyscy doskonale wiemy jak ważna obecnie jest znajomość języków obcych, szczególnie osobom prowadzącym własną działalność współpracującym z firmami zagranicznymi. Dla tych właśnie ludzi, ale nie tylko w Ośrodku prowadzone są kursy jęz. angielskiego dla początkujących i jęz. niemieckiego dla początkujących i dla zaawansowanych.

Dzięki współpracy z Niemieckim Związkiem Uniwersytetów Ludowych, który dofinansował śremską placówkę, został zakupiony sprzęt komputerowy wykorzystany obecnie zarówno w pracy na co dzień jak i na kursach komputerowych. Kursy te służą przede wszystkim podmiotom gospodarczym, gdyż zapewniają zaznajomienie z nowoczesnymi programami niezbędnymi w prowadzeniu działalności.

Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości prowadzi nie tylko swą działalność w swojej siedzibie, ale wykracza poza teren Śremu, a nawet poza granice naszego państwa. Odbywa się to poprzez promocję naszego regionu poza terenem Unii Miast.

Najlepszym przykładem tego jest odbywająca się wystawa INVEST CITY, na której Śrem i pozostałe miasta Unii są promowane za pomocą katalogów, folderów, Informatorów Turystycznych Unii, Informatorów Gospodarczych Unii Gospodarczej, gadżetów tj. kalendarzy, planów miasta, saszetek itp.

Przedstawiłam tylko niektóre zagadnienia z szerokiej oferty Ośrodka. W rzeczywistości jest ich dużo więcej. Pani Marii Stefaniak to jednak nie wystarcza, zdradziła mi swoje marzenie o utworzeniu firmy symulacyjnej, która miałaby pomóc absolwentom szkół oraz potencjalnym przyszłym pracownikom w zdobyciu doświadczenia, wykorzystaniu wiedzy teoretycznej w praktyce. Sądzę, że pomysł ten jest bardzo dobry i zainteresuje szczególnie młodych ludzi, którym niełatwo podjąć pracę bez wymaganej praktyki.

Aneta WALCZAK



EDUKACJA KOSZTUJE...?

Nikt obecnie nie podważy tego stwierdzenia. Ani gmina, jako organ prowadzący, jak i rodzice, którzy wyraźnie odczuwają to w swoich budżetach domowych.

Zaczną może od rodziców! Lekką ręką licząc jest to kwota rzędu 140 złotych (miesiąc sierpień-wrzesień każdego roku). Co składa się na tak wysoką kwotę? Głównie podręczniki – ok. 70 zł; zeszyty, przybory szkolne. – ok 50 zł; ubezpieczenie, składki na Radę Rodziców – 20 zł.

Przypomnę, że obowiązują ministerialne programy nauczania. Są to tzw. podstawy programowe. W odniesieniu do podstaw programowych dopuszcza się (Komisja Ministerialna) podręczniki i ćwiczenia do użytku szkolnego. A więc nauczyciele, rady pedagogiczne decydują o spisie podręczników i ćwiczeń dopuszczonych do użytku w danej szkole. **Sprawa jest jasna!**

Rodzice otrzymują wykaz do ręki i samodzielnie lub z pomocą organizacyjną szkoły dokonują zakupu. Najczęściej dokonuje się zakupów w miesiącach wakacyjnych, by być gotowym do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Ale zdarzają się perturbacje! Nagle w miesiącu wrześniu nauczyciel, szkoła, zmieniają zdanie – należy zakupić inny podręcznik (jedynym logicznym wytłumaczeniem jest dezaktualizacja wiedzy, treści). **Rodzice zbuntowani, zdenerwowani - mają rację!**

Myślę, że mamy cały rok szkolny do uporządkowania tych spraw. Moja propozycja jest prosta: negocjacje podręcznikowe należy rozpocząć o wiele wcześniej, kilka

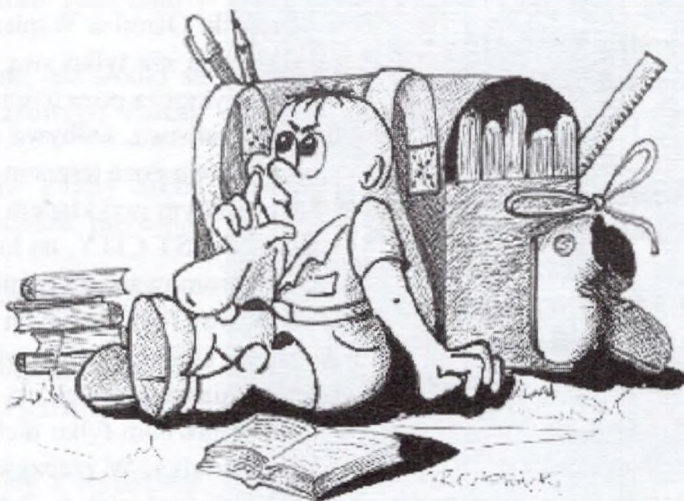
krotnie do nich wracać, by w miesiącu czerwcu przedstawić w 100% wiarygodną decyzję o spisie podręczników. Szkoła uwiarygodni swoją działalność, nie narazi się na krytykę ze strony rodziców, a „kieszonki” rodzica nie będzie roztrwoniona.

Czy potrzebne są wszelkiego rodzaju zeszyty ćwiczeń, np. zeszyt ćwiczeniowy z fizyki, chemii, itp.

Owszem tak, ale może wówczas nauczyciel zrezygnuje z zeszytu przedmiotowego.

Bo po cóż jedno i drugie? Decyzja w tym względzie uzależniona jest również od nauczyciela. Myślę, że należy jasno ocenić co jest przydatne, a co nie – stworzyć listę niezbędnych ćwiczeń, podręczników, zeszytów, przyborów – tak, aby rodzice mogli przewidzieć koszty. Decyzja o wyborze danego podręcznika nie może być jednoroczna – bo cóż z tym podręcznikiem w roku następnym - ani go przekazać młodszemu koledze, ani sprzedać.

Potrzeba w tym zakresie rozsądku, odpowiedzialności – spojrzenia oczami nie tylko pedagoga, ale również rodzica, a przede wszystkim ucznia.



Za miesiąc: co to jest promocja warunkowa? Jak odwołać się od ustaleń klasyfikacyjnych?

Adam LEWANDOWSKI





Co nowego w TV „RELAX” ?

Rozmowa z ANDRZEJEM LAZAREM, kierownikiem Działu Kultury i Telewizji Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie

Jak i kiedy powstała sieć kablowa w Śremie?

Sieć uruchomiono 13 maja 1991 roku, proponując na początku 6 programów polsko i obcojęzycznych. Po 4 miesiącach wyemitowano pierwszy program telewizji lokalnej „Relax”. Naszych odbiorców stanowiła grupa 3000 abonentów z osiedla Jeziorany. Następnie podłączono ulice: Nowa Strzelnica, Wojska Polskiego, Księdza Rządkiego, osiedle przy nowym targowisku. Przyszedł także czas na przyłączenie abonentów z osiedla Helenki.

Stan aktualny na dziś, ile wynosi abonament?

Obecnie mieszkańcy odbierają 20 programów telewizyjnych. Emisja programu lokalnego rozszerzona została do 5 dni po 5-6 godzin dziennie. Do tego dochodzą programy specjalne. Nasi widzowie to aktualnie grupa ponad 5.500 odbiorców. Abonament wynosi 8,00 zł miesięcznie i jest nadal jednym z niższych w kraju. Średnia krajowa wynosi 10,00 zł.

- Z liczb wynika, że nastąpił wyraźny rozwój sieci. Czy jest aż tak dobrze? Czy są jednak problemy?

Poza tym w sieci kablowej powinny być programy radiowe czyli radio. Dlaczego u nas tego nie ma?

Problemy występują zawsze. Także i my je mamy. Aktualna instalacja działa do 300 MHz i jest technicznie przestarzała. Nie mamy w sieci programów radiowych, ale na pewno będą po modernizacji. Emisja 20 programów w wąskim paśmie musi powodować gorszy odbiór. Te wszystkie elementy powodują, że mamy problemy z PAR.

PAR. Proszę powiedzieć co to za instytucja? Ten skrót nie wszystkim czytelnikom jest znany. Gdzie znajduje się siedziba PAR-u ? Kto jest jej dyrektorem?



Andrzej LAZAR – Kierownik Kultury i Telewizji Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie

PAR – pełna nazwa to Państwowa Agencja Radiokomunikacji z siedzibą w Poznaniu a jej dyrektorem jest Jan CHRZANOWSKI. PAR, to instytucja, która kontroluje wszystkich nadawców i sieci kablowe, kontroluje parametry sieci, zakłócenia, kontroluje wszystkich nadawców zarówno profesjonalnych jak i amatorskich, wydaje zezwolenia na zakładanie i używanie urządzeń i sieci kablowej, odbioru programów radiofonicznych i telewizyjnych oraz na posiadanie radiostacji np. CB (sibi radio), radiotelefony samochodowe.

Bez tego zezwolenia działanie telewizji kablowej w Śremie byłoby nielegalne (podlegałoby ustawowej karze). Zezwolenie jakie posiadamy ważne jest do końca 1996 roku.

Co po tym okresie?

Ażeby sprostać wymaganiom PAR-u podjęto decyzję o modernizacji sieci.

Na czym ma polegać modernizacja?

Modernizacja, a praktycznie budowa nowej sieci w pełnym paśmie do 862 MHz, ma kilka celów:

pierwszy – poprawa jakości przekazu programów telewizyjnych,

drugi – dostosowanie sieci do przepisów PAR-u,

trzeci – przygotowanie do pakietyzacji programów

Istnieje jeszcze wiele innych powodów dla których sieć należy modernizować. Aktualna emisja 20 progra-

mów telewizyjnych jest kresem możliwości działającej sieci. I najważniejsza rzecz. Jak już wspominałem, zezwolenie PAR-u, ważne jest do końca bieżącego roku. Na nowe nie mamy co liczyć. Pozostaje nam tylko modernizować.

Jakie są związane z tym koszty?

W przybliżeniu ok. 1,2 mln zł. Operator, jakim jest Spółdzielnia Mieszkaniowa zaciągnie na ten cel długoterminowy niskoprocentowy kredyt gwarantowany przez jedno z państw zachodnich. Kredyt i jego obsługa ma być sponaowana z wpływów z abonamentu.

Jaka jest sytuacja finansowa telewizji? Czy wielu z odbiorców zalega z opłatami?

Jesteśmy w dobrej sytuacji. Zadłużenie mieszkańców nie jest wysokie (ok. 2%). Cały czas przypominamy tym, którzy mają zaległości o obowiązku płacenia. Dotychczas dwie osoby zostały wyłączone z sieci. Jako, że przynależność do telewizji kablowej jest dobrowolna, odbiorcy dobrze znają swoje prawa i obowiązki. Czynnikiem mobilizującym są także informacje o modernizowanej sieci. Do nowej sieci kablowej przyłączone zostaną tylko te osoby, które nie mają zaległości.

Proszę powiedzieć naszym odbiorcom sieci kablowej, jakie elementy mogą wpłynąć na podwyżkę abonamentu?

Zakładamy, że przy regularnych wpłatach przez mieszkańców nie powinno być problemów z obsługą kredytu a co się z tym wiąże podwyżką abonamentu.

Czynnikiem, który może na to wpłynąć jest podnoszenie opłat na rzecz instytucji zajmującej się uregulowaniem prawnym telewizji kablowych tj. PAR, ZAIKS (Stowarzyszenie Autorów ZAIKS), ZASP (Związek Artystów Scen Polskich), KRR i TV (Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji), itp.

Nowym elementem będzie realizowanie tzw. Konwencji Rzymskiej, która nałoży na nas obowiązek opłat na rzecz właścicieli programów. Już teraz mówi się o opłatach w wysokości 10-15 centów od jednego programu płatnych każdego miesiąca od jednego gniazda. Łatwo obliczyć o ile może wzrosnąć abonament a sieć nasza nie będzie miała z tego żadnych korzyści. Taka jest niestety cena marszu ku Europie.

Wielu ludzi zapytuje czy Telewizja w Śremie działa legalnie?

Mogę naszych abonentów zapewnić, że sieć nasza posiada wszystkie niezbędne dokumenty oraz zezwolenia. Jesteśmy w pełni legalną telewizją a ostatnio KRR i TV przyznała nam koncesję na program lokalny.

A jaką rolę odgrywa Rada Programowa?

Rada Programowa jest organem społecznym działającym od początku istnienia sieci. Jej członkowie nie otrzymują żadnych pieniędzy za swoją pracę. Składa się ona z ośmiu osób. Cztery osoby reprezentują użytkowników

ków, dwie Radę Nadzorczą SM w Śremie oraz dwie Zarząd Spółdzielni.

Do zadań Rady należy rozpatrywanie wniosków napływających od abonentów. Opiniuje także wysokość abonamentu. Rada ma wpływ także na wybór programów emitowanych w sieci.

Może teraz kilka słów o pracownikach zatrudnionych w telewizji „Relax” i o studio telewizyjnym?

Jesteśmy pracownikami działu kultury i telewizji Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie. Telewizja „Relax” to tylko jeden z elementów naszej pracy. Ponadto to także znany w Śremie klub „Relax” oraz świetlica w Kórniku i Klub przy ulicy Poznańskiej. Telewizja „Relax” znana jest naszym mieszkańcom. Jej utrzymanie to mały procent w abonamencie miesięcznym. Propozycje programu lokalnego należą do jednych z bardziej rozbudowanych jakie proponują podobne nam placówki w naszym kraju. Nasza oferta została wysoko oceniona przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na przesłuchaniach związanych z przyznaniem koncesji na program lokalny. Sam program ma charakter informacyjny, poruszający problemy miasta i gminy. W ramach bloku lokalnego

nadajemy programy: katolickie „Pielgrzym” i przyrodniczy „Gaj”. Swoje programy mają również szkoły śremskie: „Minuta dla piątki”, „Dwójka na antenie” SP 2, „Nudy z budy” SP Nr 4, „Tele 6”.

Nie mamy zamiaru konkurować z telewizją publiczną, jak też nie mamy możliwości technicznych. Jedna kamera telewizji publicznej jest droższa niż wyposażenie całego naszego studia. Pracownicy działu nie byli specjalistami w dziedzinie telewizji. Sami musieliśmy się wszystkiego uczyć i do wszystkiego dochodzić.

Dział Kultury i Telewizji

Czy zarobki w śremskiej telewizji są tak samo wysokie jak w TV publicznej?

Jesteśmy pracownikami Spółdzielni Mieszkaniowej, a zarobki nasze są poniżej średniej krajowej. Możemy tylko marzyć, że kiedyś będziemy zarabiać lepiej. Ale kiedy?

Powróć do programu TV „Relax”. Gdzie zakupicie filmy do programów i czy nasi odbiorcy mają wpływ na ich wybór?

Filmy zakupujemy w firmie Artv w Poznaniu. Większość sieci kablowych także w tej firmie wykupuje prawa do emisji programów dokumentalnych. Do tego dodajemy własną produkcję i tak tworzy się pięciodniowy program lokalny. Jest to oferta na miarę naszych możliwości finansowych.

Tak, odbiorcy nasi mają wpływ na ich wybór, mogą do nas zadzwonić, zaproponować i podzielić się swymi uwagami.

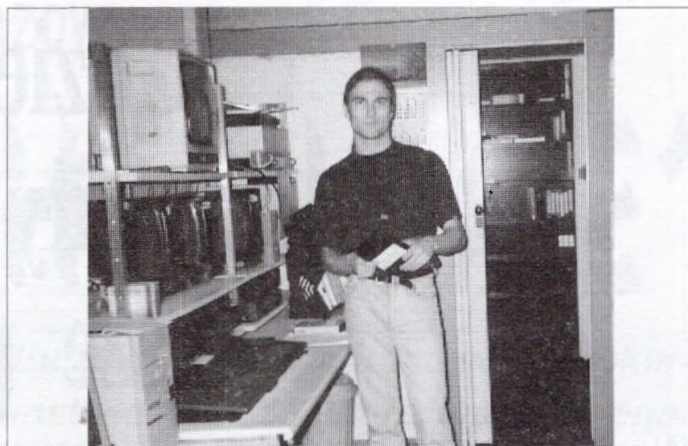
Powracając do pytania o wpływ na wybór repertuaru w programie lokalnym mogę jedynie zaproponować, aże

by odbiorcy dzielili się z nami swoimi opiniami i wskazywali tematykę.

Można do nas dzwonić: - TV „Relax” tel. 36 506

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Małgorzata JURGOWIAK
Foto: M. JURGOWIAK



Mariusz CZAJKA – specjalista reporter

**PRACOWNICY DZIAŁU KULTURY I TELEWIZJI
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W ŚREMIE.**



Krystyna RYBARSKA – specjalista d/s finansowych



Wojciech MAJCHRZAK – specjalista reporter



Zbigniew KUBSKI – specjalista reporter



Tomasz FRĄCKOWIAK – specjalista reporter

Gdzie i jak spędziły wakacje nasze pociechy

Na zlecenie Wydziału Oświaty, Kultury i Sport Urzędu Miejskiego w Śremie, we wszystkich szkołach podstawowych naszej gminy, przeprowadzono ankietę *Jak spędziłeś wakacje?*

Zapytano o udział dzieci w zorganizowanych koloniach i obozach letnich, o pobyt wakacyjny u rodziny, o udział dzieci w LECIE w MIEŚCIE 1996 tj. zorganizowanych formach spędzania ferii:

- w Śremskim Ośrodku Kultury
- w Muzeum Śremskim
- w Klubie RELAX
- w Śremskim Ośrodku Sportu i Rekreacji
- na stadionie - ul. Zamenhoffa - Szkolny Ośrodek Sportowy

W ankiecie wypowiedziało się 5489 uczniów z klas I-VIII. Tylko 17% młodzieży naszej gminy spędziło wakacje na zorganizowanych obozach i koloniach (głównie obozy ZHP, kolonie zakładowe Odlewni Żeliwa Śrem S.A., itp.)

Rodzinę w okresie ferii letnich odwiedziło - w różnych formach - ponad 60,7% (najczęściej były to wizyty dwu-trzydniowe).

Z różnych form aktywnego wypoczynku wakacyjnego na terenie Śremu skorzystało 22,5% uczniów.

Najwięcej uczniów skorzystało z form rekreacyjno-sportowych organizowanych na terenie stadionu ŚOSIR-u (431 uczniów), na terenie stadionu przy ul. Zamenhoffa (222 uczniów), klubu RELAX (259), ŚOK-u (176 uczniów) oraz Muzeum Śremskiego (147 uczniów). Jest regułą, że dzieci z Jezioran i okolic szkoły podstawowej Nr 1 korzystają z oferty kulturalnej RELAX-u, a z oferty sportowej stadionu przy ul. Zamenhoffa. Odwrotnie - z oferty kulturalnej ŚOK-u, Muzeum - łącznie skorzystało 323 uczniów - i z oferty ŚOSIR-u korzystali mieszkańcy „starej” części miasta.

Najbardziej niepokojącą liczbę stanowią ci, którzy nie korzystali z żadnych ofert (1128 - co stanowi ponad 20% całości). Sądzę, że oferta ze strony gminy musi być jeszcze szersza, musi zaspokoić potrzeby wakacyjne dzieci z tej grupy uczniowskiej. Przy dobrej współpracy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej, można zorganizować w obiektach szkolnych różne formy aktywności wakacyjnej - zajęcia świetlicowe, sportowe, artystyczne. Na pewno zainteresowanie będzie duże, a radość dzieci ogromna. Tak duża liczba dzieci, która nie skorzystała z żadnej oferty wakacyjnej, podyktowana jest warunkami materialnymi, nikłą ofertą obozowo-kolonijną, mało atrakcyjnymi ofertami.

Jeszcze bardziej pesymistycznie rysuje się obraz wypoczynku wakacyjnego w środowisku wiejskim. Na 1145 ankietowanych uczniów klas I-VIII - szkoły wiejskiej - tylko 114 (9,96% uczniów) brało udział w zorganizowanych formach obozowo-kolonijnych; aż 324 (28,3% uczniów) nie skorzystało z żadnej oferty.

Ktoś powie - to sprawa rodziców!

Zgadzam się, ale pod warunkiem, że będzie istniała oferta dla najuboższych.

Ocena oferty wakacyjnej

LATO w MIEŚCIE 1996 nie może być oparta tylko i wyłącznie na liczbach.

Cieszy popularność oferty sportowej, doceniać należy ofertę klubu RELAX (wycieczki, turnieje, wydarzenia teatralne, spotkania klubowe). Łączna oferta ŚOK-u i Muzeum Śremskiego to dobra forma edukacyjna - warsztaty dziennikarskie, plenerowe spotkania plastyczne, kino, itp.

Pamiętajmy, że działania na rzecz uczniów - to najlepsza inwestycja w przyszłość. Mądra - przedstawiona w formie informatora - powinna dać radość tym dzieciom, które nigdzie nie wyjadą.

Adam LEWANDOWSKI



Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy

„ŁĘGI MECHLIŃSKIE”

Działania na rzecz ochrony przyrody doczekały się stosunkowo szerokiego poparcia i zrozumienia w społeczeństwie. W różnych formach są one podejmowane już na całym świecie. Negatywny stosunek do działań ochronnych może wynikać jedynie z głębokiej nieznamomości istoty problemu, braku rzetelnej wiedzy na ten temat.

Działania ochronne mające na celu zachowanie walorów przyrodniczych są podejmowane również na terenie gminy Śrem. Ich przykładem jest utworzony w dniu 22 marca 1996r. Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Łęgi Mechlińskie”. **Zespół przyrodniczo-krajobrazowy**, w myśl ustawy o ochronie przyrody z 16.X.1991 r. wyznacza się w celu ochrony wyjątkowo cennych fragmentów krajobrazu naturalnego i kulturowego dla zachowania jego wartości estetycznych. Jest on zatem jedna z form ochrony krajobrazu.

Powołany w marcu tego roku Zespół położony jest w dolinie Warty około 5 km, na wschód od Śremu. Obejmuje on tereny położone po obu brzegach rzeki, rozciągając się pomiędzy miejscowościami Mechlin, Dąbrowa i Kotowo na północy oraz Kawcze i Bystrzek na południu. To właśnie na wniosek mieszkańców wsi Kawcze przystąpiono do rozpoznania walorów przyrodniczo-krajobrazowych doliny Warty na wschód od Śremu, a następnie powołano tytułowy **Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Łęgi Mechlińskie”**.

Powierzchnia Zespołu wynosi 780 ha i rozważa się jego powiększenie o fragmenty gminy Książ.

Dlaczego obszar ten został objęty ochroną? Czym można uzasadnić podjęte działania ochronne?

Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Łęgi Mechlińskie” obejmuje obszar o dużych wartościach przyrodniczych, krajobrazowych i naukowo-dydaktycznych. Swoim zasięgiem obejmuje jeden z nielicznych w dolinie Warty kompleks nadrzecznych lasów łęgowych wraz z rozległym obszarem bagiennych łąk i starorzeczami. (fot. 1,2)

Wszystkie wymienione walory przyrodnicze są charakterystyczne dla naturalnych lub słabo przekształconych dolin dużych rzek, obecnie unikatowe w skali całego kontynentu. Wszystkie one zanikają bezpowrotnie w efekcie regulacji rzek, nadmiernego odwodnienia doliny rzek, słowem, w efekcie zaburzenia panujących w dolinach rzek stosunków wodnych. Odcinek doliny Warty pomiędzy Mechlinem a Rogalinem jest jednym z najcenniejszym pod względem przyrodniczym na całej długości doliny, począwszy od źródeł rzeki po jej ujście (patrz Gazeta Śremska Nr 6/96). Omawiany Zespół obejmuje znaczną część wspomnianego odcinka doliny Warty. Duża różnorodność siedlisk (lasy łęgowe, tereny zalewowe, starorzecza i koryta rzeki) sprawiają, że na terenie Zespołu występuje około 100 gatunków ptaków, a ponad 80 odbywa lęgi. Na uwagę zasługuje występowanie aż 10 gatunków ptaków drapieżnych (np. kania rdzawa, błotniak stawowy, myszołów).





Obserwowana w omawianym obszarze kania rdzawa, jest gatunkiem zagrożonym w skali światowej. Niemal wszystkie gatunki występujące na terenie Zespołu są gatunkami prawnie chronionymi. foto nr 4

Spośród innych osobliwości przyrody Zespołu Przyrodniczo -Krajobrazowego, należy wymienić ściśle chronione gatunki roślin jak grzybień biały, grąźel żółty. Występują również liczne dęby, z których 5 uznano za pomniki przyrody (patrz Gazeta Śremska Nr 9/96). Faunę tego cennego obszaru wzbogacają gatunki motyli dziennych z chronionym paziem królowej na czele oraz przedstawiciele ssaków np. bobry europejskie, które znajdują się na liście zwierząt ginących i zagrożonych w Polsce.

Zaobserwowanie bobrów jest dość trudne. Znacznie łatwiej odnaleźć ślady ich żerowania np. nadgryzione pnie drzew tzw. zgryzy bobrowe.

Teren zespołu nie jest oczywiście terenem zamkniętym. Dozwolone a nawet wskazane jest, aby obiekt ten pełnił obok funkcji ochronnych również funkcję dydaktyczną. Stanowi to doskonale miejsce dla lekcji i wycie-

czek o tematyce biologicznej i ekologicznej, tym bardziej, że prawidłowe nauczanie tych przedmiotów z wyłączeniem zajęć terenowych jest inaczej niemożliwe.

Michał LORENC



Fot. 1 - Warta na wysokości wsi Kawcze i Łęg.

Fot. 2 - Starorzecze Warty koło wsi Łęg.

Fot. 3 - Portret myszołowa.

Fot. 4 - Trznadel przy gnieździe z piskletami.

(foto wykonał Michał LORENC)



KUCHNIA MĘSKI PUNKT WIDZENIA



**Dzisiaj gościmy w kuchni
Bogusława BAJOŃSKIEGO
dyrektora Rejonu Telekomunikacji Śrem**

Kuchnia rozumiana jako sposób zaspakajania potrzeb pokarmowych ludności, obejmując zwyczajnie żywieniowe oraz spożywane na co dzień i od święta potrawy i napoje, jest nierozłącznie związana z określonym terytorium i jego historią.

Ma swoją kuchnię Śląsk, ma Podhale, ma i Wielkopolska.

Tak, to prawda. Kuchnie różnych regionów różnią się między sobą. Każdy region posiada swoje specyficzne potrawy, ale i w całej Polsce można też dostać „schabowego”.

Kuchnia to jednak również sposób podania posiłków, norm i zasad z tym związanych, a więc i część naszej kultury.

W pożywieniu ludności wielkopolskiej ważną rolę odgrywają ziemniaki.

Jedną z najbardziej popularnych potraw jest zupa zwana „ślepe ryby” oraz bardzo popularne „szagówki” („plendze”, „pyzy”)

Czy te potrawy przyrządzane są w Państwa kuchni?

Tak, z wyjątkiem „ślepych ryb”. Plendze i pyzy bardzo lubię.

Odczuwa Pan w sobie potrzebę gotowania?

Gotuję jeśli muszę!

Nie, nie odczuwam takiej potrzeby. Natomiast wspólnie gotuje moja żona. Są to smaczne potrawy wielkopolskie. Co jakiś czas pojawiają się na stole domowym nowe potrawy. Wszystko podawane jest do stołu gustownie i z wielkim smakiem.

Sam potrafię zrobić jajecznicę „super” i może jeszcze kilka przeciwnych potraw też bym potrafił – jeśli bym musiał.

Smak i zapach odgrywa ważną rolę w procesach odżywiania organizmu człowieka. Stosowane w szerokim zakresie przyprawy ziołowe, zarówno pochodzenia krajowego jak i egzotycznego odgrywają istotną rolę w sztuce kulinarnej.

W jakim zakresie znajdują zastosowanie w Państwa kuchni?

W dużym zakresie, lecz nie będę się na ten temat wypowiadał bo

przyprawy stosuje żona. Zajmują one w kuchni prawie całą szafkę. Po smaku wiem, że są dobre. Ostatnio, latem tego

roku, przywieźliśmy z Bawarii kilka bardzo ciekawych opakowań przypraw połączonych z solą kuchenną.

przyprawy stosuje żona. Zajmują one w kuchni prawie całą szafkę. Po smaku wiem, że są dobre. Ostatnio, latem tego

roku, przywieźliśmy z Bawarii kilka bardzo ciekawych opakowań przypraw połączonych z solą kuchenną.

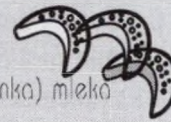
przyprawy stosuje żona. Zajmują one w kuchni prawie całą szafkę. Po smaku wiem, że są dobre. Ostatnio, latem tego

roku, przywieźliśmy z Bawarii kilka bardzo ciekawych opakowań przypraw połączonych z solą kuchenną.

przyprawy stosuje żona. Zajmują one w kuchni prawie całą szafkę. Po smaku wiem, że są dobre. Ostatnio, latem tego

roku, przywieźliśmy z Bawarii kilka bardzo ciekawych opakowań przypraw połączonych z solą kuchenną.

ROGALE WIELKOPOLSKIE



ciasto: 1 kg mąki pszennej 950 ml (1 szklanka) mleka
40 g (9 łyżki) cukru 6 jaj
50 g drożdży 195 g (1/9 kostki) masła

masa: 930 g (1,5 szklanki) cukru pudru
900 g migdałów lub orzechów, śmietana.

Jaja utrzeć / cukrem, wlać ciepłe stopione masło i ubijać masę tak długo, aż pojawią się pęcherzyki powietrza. Następnie ciasto pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Gdy wyrosnie, ciasto rozwałkować i kroić na kwadraty, na każdy z nich nałożyć porcję masy migdałowej i uformować rogaliki.

Przygotowanie masy:

Migdały lub orzechy zapażyć, zemleć lub utrzeć na tarce, dodać cukier oraz śmietanę, całość dokładnie utrzeć. Śmietanę dodać w takiej ilości, aby można było masę dokładnie utrzeć i żeby była dość gęsta.

Uformowane rogaliki ułożyć na blasze, pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia, po czym ustawić do gorącego piekarnika.

Piec na złoty kolor.

Kuchnia świąteczna.

Polski rok obrzędowy rozpoczyna się od Świąt Bożego Narodzenia. Zgodnie z panującym obyczajem, kolacja wigilijna jest postna. Potraw wigilijnych powinno być 12. Niewiele pozostało z tych potraw na współczesnych stołach wigilijnych. Najczęściej pojawiają się kluski z makiem i kapusta z grzybami. Tym, czym we wschodniej Polsce jest kutia, tym w Wielkopolskiej są makielki.

Trudno wyobrazić sobie wieczerzę wigilijną bez smażonego karpia czy zupy rybnej czy bez makiełek.

Pamiętam kilka lat temu, w czasie oficjalnej wizyty w Fougères (we Francji), kiedy właśnie zapytany o potrawy świąteczne wymieniałem między innymi makiełki i mako-wiec, zobaczyłem wielkie zdumienie na twarzy Francuzów. Było to bardzo zabawne, gdyż mak skojarzył się im wyłącznie z narkotykami!

Jaką herbatę zaparza Pan w listopadowy wieczór?

Czarną i dobrą. Teraz z dobrymi herbatami nie ma kłopotu. Kiedyś lubiłem bardzo, w latach ciągłego kryzysu, herbatę Yunan.

W dzień św. Marcina (11 listopada) zajadamy się rogalem „świętomarcińskimi”. Korzystacie Państwo z gotowych wyrobów czy może piecze się je w domu Państwa wg jakiegoś znakomitego przepisu?

Różnie, są rogalce gotowe, ale bywają też domowe.

Gdy tak wielu z nas pośpiesznie byka śniadanie z trudem znajdując czas na obiad po godzinach pracy, rzadko mamy okazję, by zrelaksować się przy stole.

Zwalniamy tempo w niedzielne późne przedpołudnie i wczesne popołudnie (11.30–15.00).

Wówczas znajdujemy na ogół czas by wraz z rodziną celebrować potrawy (zazwyczaj przygotowane przed pójściem do kościoła)...

Tak, to prawda. Jesteśmy, jako Polacy zawsze w „niedoczasie”. Zachowujemy się tak, jak byśmy gonili stracony czas. Faktem jest, że chcemy nadrobić stracone pół wieku. Porównując nas szczególnie z Francuzami brakuje nam celebrowania posiłków. Powinniśmy chyba bardziej zwracać uwagę nie tylko na to co się je, ale również na to jak się spożywa śniadanie, obiad i kolację. W moim domu, kiedy to jest tylko możliwe siadamy razem do stołu całą rodziną. Udaje nam się to codziennie na kolację. W soboty i niedziele są to prawie wszystkie posiłki. Muszę powiedzieć, że ma to kapitalne znaczenie dla rodziny. To nie tylko rytuał, element kultury, to także okazja by ze sobą rozmawiać o wszystkim.

**Dziękuję
Barbara JAHNS**



Dzień modlitw za Żołnierzy i Harcerzy którzy oddali swoje życie za wiarę i Ojczyznę

Od siedmiu lat spotykamy się w Błażejewie na pięknej uroczystości poświęconej wiernym synom Ojczyzny, którzy oddali swe życie za Wolność. Dnia 22 września br. takie spotkanie przeżyliśmy w gronie Harcerzy starszej generacji i obecnie młodych druhów.

Uroczysta Msza św. rozpoczęła ten piękny dzień, kończąc ją modlitwą harcerską i przejściem do symbolicznego grobu-pomnika umieszczonego obok wejścia na cmentarz.

W urnie umieszczona jest ziemia z 28 miejsc pól bitewnych i grobów naszych męczenników. Jest też ziemia z grobu rozstrzelanych w Śremie, Książu, Gostyniu. Na tablicy murowanej jest napis „W Hołdzie Polskim Żołnierzom i Harcerzom, którzy oddali swoje życie za wiarę i Ojczyznę”, druga tablica z napisami – informująca skąd ziemia została przywieziona.

Podczas apelu za zmarłych odczytane zostały nazwiska, z serdeczną modlitwą za wspaniałych synów Polski i Ojczyznę, złożono kwiaty.

Potem w naszym Oratorium, przy wspólnym stole podano tradycyjną grochówkę, kawę, ciasto. Piękne piosenki żołnierskie i harcerskie śpiewane wspólnie z miejscowym ks. proboszczem pozwoliły na chwilę głębokiej zadumy i refleksji, nad losem kraju, bogatej jego historii i piękna kultury. Te spotkania ożywiają jedność dusz i serc, jednoczą więzią serdeczną.

Dla młodych harcerzy jest to szkoła o miłości do Ojczyzny, dobroci, szlachetności życia, a starszym w tych wspomnieniach wracają dawne piękne młode lata, czasy walk ofiary składanej na ołtarzu Polski aż do ostatniej kropli krwi.

Z serc płynie radosne Te Deum za wszelkie dobro dawane naszej wspólnotcie harcerskiej, za jedność i radość w tych wspaniałych godzinach.

Pozostaje żal rozstania na spotkanie znów za rok, aby na nowo napełnić się żarem miłości do Boga, Ojczyzny i braci.

Wszystkim biorącym udział w tej uroczystości składam staropolskie Bóg zapłać i zapraszam na przyszły rok do Błażejewa.

Kapelan, ks. Tadeusz NAGEL C. Or.

Wojenny los śremianina

Aby uzmysłowić czytelnikom, że ogrom cierpień jakich doznali z rąk hitlerowców Polacy stał się również udziałem Śremian, postanowiliśmy porozmawiać na ten temat z człowiekiem, który był bezpośrednim świadkiem i uczestnikiem wydarzeń wojennych. Jest nim Józef Rozynek, który prawie całą wojnę spędził w obozie. Nasz rozmówca dostał się do obozu w Dachau 5 maja 1940, a po trzech miesiącach został wywieziony do obozu Mauthausen-Gusen, gdzie był do 1945 roku. Był to obóz pracy.

Więźniów zmuszano do ciężkiej pracy w nieludzkich warunkach w kamieniołomach. Głównym zajęciem było noszenie, a właściwie dźwiganie wielkich kamieni. Pan Rozynek mówi: „Ludzie szli na odcinku około półtora kilometra jeden za drugim. Niezmiernie dokuczliwi byli dozorczy – kapo, którzy stali nad pracującymi i pilnowali, żeby ktoś przypadkiem nie niósł zbyt małego bloku. Jeśli dostał za duży, przewracał się i wówczas był maltretowany przez kapo i esesmanów, co zwykle kończyło się śmiercią. W obozie w Gusen w grudniu 1940 roku było około 10 tysięcy Polaków i z tych tysięcy zostało w 1944 roku zaledwie 180 osób. Był to więc obóz, w którym ludzie masowo ginęli. Co kilka miesięcy dowożono nowe transporty ludzi. Podobnie jak w Oświęcimiu i w innych tego typu obozach istniały tu krematoria, w których na wielką skalę palono zwłoki tych, którzy ginęli. Ja po kilku miesiącach zostałem wybrany i przydzielony do ekipy budującej domy dla Niemców na osiedlu St. Georgen odległym o 3 km od obozu. Zanim to się jednak stało musiałem pracować razem z innymi w kamieniołomach. Gdyby mnie nie przeniesiono, to pewnie spotkałby mnie ten sam los jaki spotkał innych tzn. nie przeżyłbym nawet trzech miesięcy w takich warunkach. Po krótkim czasie mój stan był już krytyczny. Główną przyczyną takiego stanu była nie tylko praca ponad siły, ale przede wszystkim nędzne wyżywienie. Głównym daniem były zupy ze szpinaku i sałaty, ale nawet sałata była przerosnięta, skoszona na wysokość jednego metra wraz z chwastami.

Pożywienie bazujące na takich „surowcach” było cuchnące i obrzydliwe, gdyż nierzadko znajdowały się w nim drobne żyjątka. Zupę można było zagryźć obierzynami od ziemniaków.

Na budowie praca była lepsza, chociaż trwała od wczesnego rana do zmroku. Początek tej pracy był dla mnie bardzo ryzykowny, ponieważ nie byłem murarzem, nie widziałem „na oczy” kielni więc bałem się, żeby nikt tego nie zauważył. Na szczęście tak się nie stało. Z czasem nauczyłem się bardzo dobrze tego fachu i do dziś umiem dobrze murować, kłaść płytki itp. Mogłem przeżyć w obozie tak długo (5 lat) również dzięki temu, że fachowcy dostali czasami resztki „esesmańskiego” jedzenia. Zdarzało się to sporadycznie, ale było bardzo cenne. Przy budowie poznałem pewnego Rosjanina, z którym mogłem się bardzo dobrze porozumieć i dlatego często z nim rozmawiałem. Zadziwiła mnie jego postawa polityczna, bardzo często wychodziło na jaw jak bardzo cenił i jaką wielką sympatią darzył swojego „wodza” Stalina. Uświadomiłem go, kim tak naprawdę jest Stalin, zwłaszcza dla Polaków. Strasznie się wtedy złościł.”

Na pytanie: „Kim byli kapo?” p. Rozynek scharakteryzował ich pokrótce słowami: „Kapo byli przeważnie więźniami niemieckimi, rekrutującymi się ze świata przestępczego. Można więc sobie wyobrazić jak oni się odnosili do współwięźniów. Mieli dostęp do alkoholu przez styczność z cywilami na terenie istniejących zakładów w obrębie terenów obozu. Byli najbardziej dokuczliwi, gdy byli pijani. Wyprowadzali wtedy więźniów w nocy z bloków, przeprowadzali „gimnastykę”, która dla niektórych kończyła się tragicznie. Jednym ze sposobów pozbywania się więźniów niezdolnych już do pracy było gromadzenie ich na specjalnym bloku tzw. „mużułmanów”, a po zapełnieniu się bloku, zwłaszcza w okresie zimowym, kąpiel ich pod prysznicem na wolnym powietrzu i mrozie aż do śmierci.

Trudno było nie zapytać J. Rozyńka o coś, o czym na pewno myślał każdy więzień, a mianowicie o możliwo-

ści ucieczki. „Ucieczek było bardzo wiele, ale wszystkie kończyły się tragicznie. Jeśli ktoś się już gdzieś zawieruszył, wówczas więźniowie musieli stać na dworze w zimie lub w upale, bez jedzenia, nie pracując do czasu aż nie znalazł się uciekinier. Później, gdy uciekinier się znalazł następowała egzekucja. Nie używano przy tym broni palnej, przywiązywano więźniów do „kozy” i bito ich kijami lub kolbami karabinów aż do śmierci. Było to oczywiście robione dla odstraszenia pozostałych od zamiaru ucieczek. Z tego co wiem, tylko jednej osobie udało się uciec. Więzień ten w przebraniu dozorca cywilnego z St. Georgen odjechał rowerem nie wzbudzając niczyich podejrzeń. Ja nie próbowałem ucieczek widząc ich bezsens i bolesne skutki jakie one przynosiły pozostałym, tym bardziej, że byłem w sytuacji, w której miałem większą szansę przeżycia w obozie.

Dla mnie ratunkiem były paczki otrzymywane od rodziny ze Śremu. Władze obozowe nie zabraniały przesyłania paczek, ale trudniej je było komuś nadać z terenów okupowanych. Niestety zawartość często ginęła po drodze. Niemcy bowiem kontrolując zawartość zabierali sobie to, co było dla nich atrakcyjne. Robili to przede wszystkim więźniowie – kapo. Mimo to trzeba było do

nadawcy wysłać potwierdzenie i podziękowanie za paczkę. Co ciekawe paczki z rejonu Warszawy, często bogatsze, zawierające mięso, masło ginęły częściej. W Wielkopolsce była wtedy wielka bieda i dlatego ja otrzymywałem paczki skromniejsze, ale w całości. Miałem więc dodatkową żywność, którą stanowiły zamiast masła smalec zmieszany z serem, chleb z wymieszanych ziaren zbóż i gryki itp.

Dzięki temu i innym sprzyjającym okolicznościom przetrwałem. Pozostały wspomnienia, zwłaszcza obrazy ludzkiej udręki wszystkich narodowości Europy, a szczególnie Żydów, których Niemcy traktowali zawsze najgorzej zatrudniając ich np. do wywozu fekalii.

Na zakończenie rozmowy J. Rozynek wspomniał: „Po wojnie, gdy mieszkałem już w Śremie i wybrałem się kiedyś z żoną do kina „Słonko” na film o tematyce zbliżonej z moimi przeżyciami, inni widzowie niedowierzali, że tak straszne wydarzenia mogły mieć miejsce, ja natomiast uznałem, że miały miejsce, a były ukazane tylko w nikłym procencie tego co było naprawdę”

Opracował : Paweł FISZER



OTWARTOŚĆ – receptą działania

Lekarze różnych specjalności doskonalą swoją wiedzę zawodową systematycznie przez cały okres swojej pracy. Muszą bowiem nadążyć za postępem nauki, pojawianiem się nowych chorób i na bieżąco stosować w terapii najnowsze leki. Niezwykle ważną i pomocną rolę na tym polu odgrywa POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Na terenie śremskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej Koło PTL działa od roku 1964. Obecnie pracami Koła kieruje dr **Barbara Siwińska**, z którą rozmawia Barbara Jahns.

*„Długo właściwie całe życie
uczylam się od innych”*

(J. Aleksandrowic)

Lata biegają coraz szybciej. Tak niedawno przecież, w maju 1964 r., niewielkie grono lekarzy zasiadające tradycyjnie przy okrągłym stole w dyżurce lekarskiej starego szpitala z inicjatywy dr. Antoniego Paula, wspólnie zdecydowało o utworzeniu organizacji integrującej lekarzy z miasta i powiatu śremskiego – Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Początki jak zawsze były skromne – niewielka grupa lekarzy skupiona wokół centrum jakie stanowił Szpital z jego Dyrektorem i jednocześnie Przewodniczącym Koła. Poradniowa poczekalnia pękała w szwach. Jak w kalejdoskopie przewijały się postacie oddanych, niejednokrotnie znakomitych lekarzy, z których część niestety przeszła do historii.

Odeszli: dr Roman Sura-Surzyński, dr Leon Langner, dr Bronisław Haremski, dr Antoni Paul, dr Tadeusz Służewski, dr Wiktor Czajczyński, dr Zygmunt Mielcarek, dr Maksymilian Krybus, dr Salomea Frąckowiak, dr Zygmunt Taczak, dr Maria Gąsiorowska-Jagosz, dr Edward Dęmbiński. Odeszli, ale pozostali na trwałe w naszej pamięci.

Trzydzieści dwa lata to niby niewiele, ale jak wiele w tym czasie zmieniło się w nas samych i wokół nas.

Stary Szpital (ale z jaką sympatią i leżką w oku przez wielu wspominany) na początku lat 80-tych zastąpiony został bardziej nowoczesnym. Zmiany organizacyjne służby zdrowia, przystosowanie się do nowych warunków, wzajemne siebie poznawanie, wprowadzanie nowych metod pracy... jak wiele tego w tak krótkim czasie.

W tych zmieniających się warunkach nie można było stać z boku, być biernym obserwatorem wszystkiego co działo się wśród nas i wokół nas.

Nasze Koło rozrastało się liczebnie i zmieniało także formy i metody pracy.

Jakie cele stawia sobie PTL i w jaki sposób są one realizowane?



Od lewej: dr B. Siwińska, dr M. Twardowski, dr J. Kowalówka, dr K. Gawel, podczas uroczystych obchodów 30-lecia PTL na zamku w Kórniku.

Licząca 134 członków organizacja lekarska ma na celu dobro chorego. Interesująca formuła wspólnych spotkań, tak naukowych jak i towarzyskich, odbywanych zarówno w miejscu pracy jak i poza nim, ciekawe prelekcje, możliwość wymiany myśli i doświadczeń, wywierają duży wpływ na poziom wiedzy medycznej, a tym samym na jakość świadczeń leczniczych i kształtowanie pozytywnych opinii w środowisku pracy i mieszkania.

Jest też przy tej sposobności okazja (w drugiej części spotkania) do koleżeńkiego spotkania, co – moim zdaniem ma spory wpływ na integrację środowiska zawodowego. Na co dzień brak jest między nami podobnych kontaktów. Chociaż pracujemy w większości w jednym



dr Barbara Siwińska

szpitalu, to ciągle rotacje, dyżury, przyjęcia, zabiegi itp. wykluczają tego typu spotkania np. przy kawie w większym gronie.

POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE, jako całość od 1980 r. uznane zostało za „stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej”.

Wszystkie sprawy związane z organizacyjnym funkcjonowaniem znajdują źródła w Statucie. Określa on m.in. cele towarzystwa.

Cała organizacja i merytoryczna działalność Koła PTL jest w pełni społeczna i nie uzyskuje na te cele żadnych dotacji finansowych.

Co cechuje PTL?

To co cechuje PTL, to chyba wyjątkowa otwartość, także dla innych profesji medycznych i paramedycznych. Zgodnie ze statutem należą do naszego Koła nie tylko lekarze medycyny, ale i inni pracownicy z wyższym wykształceniem zatrudnieni w placówkach Służby Zdrowia: farmaceuci, lekarze stomatolodzy, biochemicy, analitycy, ekonomiści.

Otwartość to także różnorodność tematyczna spotkań jak i miejsce w których się odbywają – od obiektów sportowych, przez urzędy, zakłady pracy, dworki (sympatyczne spotkania we dworze w Koszutach, gdzie gospodarzem jest przemily pan TADEUSZ OSYRA), czy spotkania w Manieczkach, gdzie gościł nas pan Jan

Baier, muzea (Muzeum Śremskie) aż do zamku w Kórniku włącznie.

Część artystyczną przygotowuje młodzież Liceum Ogólnokształcącego pod kierunkiem pani Krystyny Tomaszewskiej.

Z wielkim wzruszeniem wspominamy spotkanie wigilijne i część artystyczną pt. „Bochen Chleba” przygotowane właśnie przez młodzież naszego liceum.

Ale przede wszystkim na tych spotkaniach doskonalimy się zawodowo.

Zapraszając na zebrania jako wykładowców przedstawicieli nauki z Instytutów i Klinik poznańskich, staramy się przybliżyć nowe metody leczenia, poznać możliwości jakie stwarza wprowadzenie nowych leków, wcielić je w życie, dostosować do naszych miejscowych potrzeb.

No tak,-

„Po sposobie , w jakim spełniasz swój obowiązek, poznasz wartość swoją” - To Goethe.

Stan państwowej służby zdrowia jest podobno rozpaczliwy. Brakuje oczywiście pieniędzy. Z drugiej strony czytamy w prasie, że olbrzymie państwowe pieniądze wydaje się często na bezsensowne zakupy (akcja jest sterowana centralnie i wiele mniejszych szpitali obdarowywanych jest przez Ministerstwo sprzętem, który nikomu i niczemu nie służy).

Sytuację tę może uzdrowić jedynie decentralizacja. Nakłady na służbę zdrowia nie powinny być centralizowane. Służba zdrowia na miejscu powinna decydować o tym, na co przeznaczyć środki pieniężne i co za nie kupić, gdyż my tutaj na miejscu najlepiej wiemy jakie mamy potrzeby. Wysiłki Służby Zdrowia (całych zespołów) będą skuteczne wtedy, gdy wdrożony będzie nowy system ubezpieczeń.

Według zapewnień ministra Jacka Żochowskiego w 1997 roku lecznictwo zacznie funkcjonować w nowej szacie.

Być może okaże się, że pan minister nie rzucał słów na wiatr kiedy zapowiadał „reformy służby zdrowia”. Obecnie najważniejszy element reformy, tzn. rządowy projekt ubezpieczeń zdrowotnych uzyskuje ostatni szlif w Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. Ubezpieczeń Zdrowotnych.

Suma pieniędzy płaconych przez obywateli w postaci obowiązkowych składek na lecznictwo będzie ustalona przez Sejm.

Nie będą to prawda umożliwiały pacjentom swobodnego dysponowania własnymi pieniędzmi na leczenie, bo nie to mają na celu. Nowy sposób finansowania lecznictwa przez tak zwane kasy ubezpieczenia zdrowotnego ma za zadanie wpoić pacjentom, że za leczenie zapłacili. W tym celu wydzielono z ogółu podatków składkę na „ubezpieczenia zdrowotne”, którą każdy będzie uiszczał indywidualnie w konkurujących ze sobą firmach.

Minister zapowiada, że po wprowadzeniu reformy służby zdrowia „szara strefa” ulegnie „likwidacji”.

Mam nadzieje, że mówił poważnie. Czego Państwu życzę.

Pani dr Barbara Siwińska zapytana o swoje pasje z błyskiem w oczach odpowiada : muzyka, sztuka i podróże:

Od lat przyjaźni się z malarką Barbarą Houwalt. Ma w swojej kolekcji obrazy pani Barbary. Ostatnio były prezentowane na wystawie w Muzeum Śremskim.

Uważa, że człowiek uwikłany w obowiązki zawodowe, towarzyskie i rodzinne zapomina o tym, że ma również obowiązki wobec samego siebie. Ma na myśli nie tylko troskę o zdrowie, ale przede wszystkim o to, by wewnętrznie rozwijał się, nie popadał w stagnację. Powinien rozwijać swoje pasje.

Dla pani Barbary największą pasją jest podróżowanie. To już nałóg. A u jego źródeł leży ciekawość świata. W drodze poznaje innych, ale także siebie, docierając do własnej natury.

Kocha przyrodę. W tym roku zwiedziła parki narodowe USA.

Okiem kamery utrwała piękno natury i cuda architektury. Powstała już spora kolekcja filmów. W długie zimowe wieczory pozwalają wracać do cudownych miejsc, a wyświetlane w gronie przyjaciół stanowią wyzwanie dla innych do atrakcyjnego spędzania urlopu.

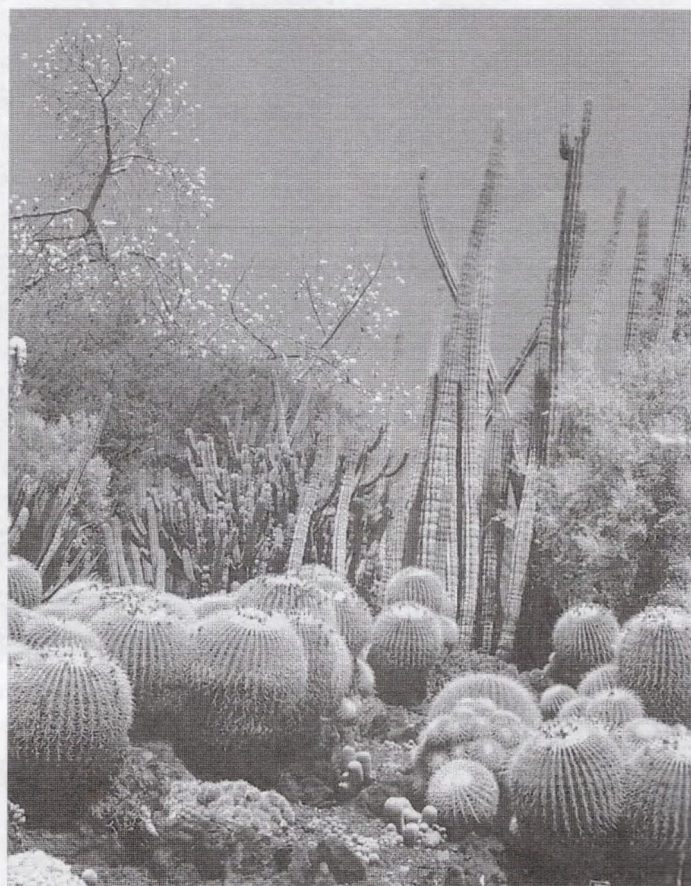
Wielkim szacunkiem darzy starszych ludzi zwłaszcza swoich dawnych pacjentów. Uważa, że ludzie w „trzecim wieku” dają bliźnim owoc mądrości i serdeczności pełni poszanowania dóbr nieprzemijających.

Życzę Pani, by w pracy zawodowej i życiu prywatnym wspięła się Pani na szczyty swoich marzeń, a w swej podróżniczej pasji osiągnęła swoje K-2.

Dziękuję za rozmowę.
Barbara JAHNS



Foto z podróży do Szwajcarii
Nad Jeziorem Lugano



Ogród botaniczny w Meksyku

Oskarżona o niebyt

„Dnia 16 maja 1973 roku”* Wisławy Szmborskiej to wiersz, który od początku zaskakuje niezwykle trafnym spostrzeżeniem, że w całym ciągu wielu chwil składających się na nasze życie, istnieją pęknięcia, szczeliny pamięci. Są takie daty, które „nie mówią mi już nic”, nie wiemy, co wtedy robiliśmy, dokąd chodziliśmy, czego wówczas pragnęliśmy. A przecież skoro czas płynął niezależnie od naszej egzystencji („Słońce błysło i zgasło”, „Ziemia się odwróciła”), z pewnością istnieliśmy.

Tylko dlaczego nic nie pamiętamy? I czy na pewno wtedy żyliśmy? A może utraciliśmy naszą tożsamość na krótką chwilę?

Trzeba znaleźć jakieś potwierdzenie naszego istnienia. Być to znaczy odychać, jeść, stawiać kroki, otwierać jakieś drzwi, odbijać się w lustrze, być widzianym i słyszonym, mieć coś na sobie, wreszcie czuć i doznawać wrażeń. Zatem, jeśli wykonywaliśmy te czynności i podlegaliśmy im, to dlaczego odczuwamy pustkę? Co, w takim razie, stanowi o autentyczności, niepodważalności naszego bytu?

Prześledźmy tok myślenia poetki. Jej rozrachunek z samą sobą prowadzi najpierw do spostrzeżenia owego braku („nie mówię”, „nie wiem”, „nie miałabym”, „poza uwagą”, „bez wzmianki”, „nie pamiętam”, „nie byłam”), poprzez zdziwienie („nie byłam przecież du-

chem”) i przekonywanie („na pewno”, „musiały pozostać”) aż do poszukiwania potwierdzenia w świadkach („na pewno kilku ludzi mnie widziało”) i w przedmiotach („Może zgubiłam rzecz znaną później...”). Oskarżona przez samą siebie o niebyt, poetka poszukuje egzystencjonalnego alibi: „Gdyby w pobliżu popełniono zbrodnię”, „ślady moich palców musiały zostać na klamkach”. Zatem życie w niepamięci, w nieświadomości to zbrodnia popełniona na naszej egzystencji.

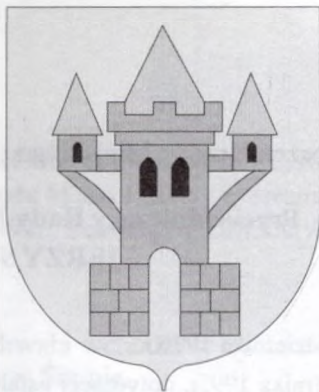


Czyżbyśmy istnieli tylko w naszej świadomości, poza którą nic nie ma? „Lżej by mi było myśleć, że umarłam na krótko, niż nic nie pamiętam, choć żyłam bez przerwy”. Zatem, choć nie mamy wpływu na przemijanie, od nas zależy świadomość istnienia tu i teraz. Wszystko co poza nią, to pustka, nicność, „trzy kropki w nawiasie”. Życie pozbawione świadomości jest bardziej przerażające od śmierci, „Potrzęsam pamięcią - może coś w jej gałęziach(uśpione od lat) poderwie się z furkotem. Nie „Wszystko przemija bezpowrotnie, nie odzyskamy już nigdy nawet („aż”) jednej sekun-

dy, a świadomość bytu i niebyt świadomości to jeszcze jedna ludzka tragedia.

Halina BRATKOWSKA





**UCHWAŁA Nr 218 /XXIX/96 Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 10 października 1996r.**

w sprawie: zmiany uchwały budżetowej na rok 1996.

Na podstawie art. 18 ust. 2, pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r./ oraz art. 8 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. - Prawo budżetowe /tekst jednolity Dz. U. Nr 72 poz. 344 z 1993 r. z późn. zmianami/ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

W Uchwale Nr 160/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 9 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 1996r. z uwzględnieniem uchwał Zarządu Miejskiego Nr 47/13/96 z dnia 13 marca 1996 r., Nr 75/A/16/96 z dnia 27 marca 1996 r., zmienionej Uchwałą Nr 186/XXIV/96 Rady Miejskiej z dnia 26 kwietnia 1996 r., zmienionej Uchwałą Nr 189/XXV/96 Rady Miejskiej z dnia 28 maja 1996r., zmienionej Uchwałą Nr 129/31/96 Zarządu Miejskiego z dnia 20 czerwca 1996 r., zmienionej Uchwałą Nr 152/38/96 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 31 lipca 1996 r., zmienionej Uchwałą Nr 211/XXVIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 20 września 1996r., z uwzględnieniem Uchwały Zarządu Nr 192/49/96r. z dnia 25 września 1996r. wprowadza się następujące zmiany:

1. §1 otrzymuje brzmienie:

„Uchwała się budżet Gminy na 1996 r. w wysokości:

1/ dochody 25.265.512,

w tym:

dotacje celowe na zadania zlecone

i powierzone z zakresu administracji rządowej

2.429.050,-

2/ wydatki budżetu

27.025.495

3/ plany dochodów i wydatków o których mowa w ust. 1 i 2 określone są załącznikami Nr 1 i 2 do niniejszej uchwały.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu.

**Przewodniczący Rady Miejskiej
JERZY STĘPIEŃ**

Załącznik Nr 1 do Uchwały Nr 218/XXIX/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 10 października 1996r. w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 1996 r. do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

**UCHWAŁA NR 219/XXIX/96 Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 10 października 1996r.**

w sprawie: zmiany uchwały Nr 127/XVII/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 października 1995r.

dotyczącej ustalenia cen za przewozy osób środkami komunikacji miejskiej w Śremie.

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996r. z późniejszymi zmianami) oraz art 18 ust. 3a ustawy z dnia 26 lutego 1982r. o cenach (Dz. U. Nr 27 poz. 195 z 1988r. zmiana Dz. U z 1990r. Nr 34 poz. 198, z 1991r. Nr 100poz. 442, z 1993r. Nr 11 poz. 50, z 1994r. Nr 111 poz. 536) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

§1 ust. 1 w/w uchwały otrzymuje następujące brzmienie:

1. Cena biletu jednorazowego za przejazd autobusem na liniach komunikacji miejskiej wynosi:

bilet normalny 0,70 zł

bilet ulgowy 0,35 zł

§2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1996r.

§4

Uchwała podlega opublikowaniu w prasie i telewizji lokalnej, na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz w autobusach komunikacji miejskiej.

Przewodniczący Rady Miejskiej
JERZY STĘPIEŃ

UZASADNIENIE

do uchwały Nr 219/XXIX/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 10 października 1996 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 127/XVII/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 października 1995r. dotyczącej ustalenia cen za przewozy osób środkami komunikacji miejskiej w Śremie.

Zmiana cen biletów podyktowana jest realizacją polityki Zarządu Miejskiego, który w załączniku do uchwały budżetowej na rok 1996 nr 160/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie, planował podniesienie stawek za niektóre opłaty i podatki lokalne, w tym również podniesienie ceny biletów komunikacji miejskiej.

Obecne ceny biletów obowiązują od dnia 1 listopada 1995 r.

Burmistrz
ANDRZEJ RATAJCZAK

**UCHWAŁA Nr 223/XXIX/96 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE Z DNIA
10 października 1996r.**

w sprawie nadania nazw ulicom we wsi Dąbrowa.

Na podstawie art. 18 ust 2 pkt.13 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz.74 z 1996 r. z późn. zmianami/ oraz zgodnie z postanowieniami I części wytycznych w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości stanowiącymi załącznik do zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28 czerwca 1968 r. /M.P. nr 30 poz. 197 z 1968 r./ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje.

§1

1. Nadaje się nazwy ulicom we wsi Dąbrowa.
2. Nazwy ulic wraz z opisem i graficznym obrazem ich położenia określają załączniki stanowiące integralną część niniejszej uchwały:

- a/ wykaz nazw ulic wraz z opisem ich położenia - załącznik nr ;
- b/ "Mapa ulic i placów" (graficzny obraz położenia ulic) - załącznik nr 2.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§3

Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty:

- przez rozplakatowanie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie,
- ogłoszenie w lokalnej prasie.

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
JERZY STĘPIEŃ

**UCHWAŁA Nr 224/XXIX/96
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 10 października 1996.**

w sprawie: uchwalenia regulaminu Organizacyjnego Urzędu Miejskiego w Śremie.

Na podstawie art. 33 ust. 2, art. 40 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tj. Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996r. z późn. zm.) oraz § 50 ust. 2 Statutu Gminy Śrem, Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

Uchwala się Regulamin Organizacyjny Urzędu Miejskiego w Śremie stanowiący załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

§2

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§3

Traci moc Uchwała Nr 26/VII/90 Rady Miasta i Gminy w Śremie z dnia 21 września 1990r. w sprawie regulaminu organizacyjnego Urzędu Miasta i Gminy w Śremie, zmieniona Uchwałą Nr 44/XI/90 z dnia 19 grudnia 1990r., Uchwałą Nr 43/XVIII/91 z dnia 25 lipca 1991r., Uchwałą Nr 33/XXXIV/92 z dnia 14 października 1992r

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i podlega wywieszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie.

Przewodniczący Rady Miejskiej
JERZY STĘPIEŃ

INFORMUJEMY:

REGULAMIN ORGANIZACYJNY URZĘDU MIEJSKIEGO W ŚREMIE do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI O TEMATYCE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Pyt. 1 Jakim zmianom ulegają dopuszczalne kwoty dodatkowych dochodów osiąganych przez emerytów i rencistów od dnia 1 września 1996r.?

Od p. W związku ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w II kwartale 1996r. do kwoty 855,35 zł granice dochodu dodatkowego wynoszą:

60% przeciętnego wynagrodzenia - 513,30 zł,

120% przeciętnego wynagrodzenia - 1.026,50 zł.

Dochód powyżej 60% przeciętnego wynagrodzenia powoduje obniżenie świadczenia o stałą część kwoty bazowej (w zależności od rodzaju świadczenia), a ponad 120% - zawieszenie świadczenia.

Pyt. 2 Jaki dochód nie powoduje wstrzymania zasiłku rodzinnego od dnia 1 września 1996r.?

Od p. W okresie od 01.09.1996r. do 28.02.1997r. granica dochodu przypadającego na członka rodziny wynosi 427, 68 zł miesięcznie. Średni dochód ustala się z okresu od 01.01.1996r. do 30.06.1996r. tj. z I i II kwartału 1996r.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BOAZERIE

BOAZERIĘ ŚWIERKOWĄ 13,10 zł/m²

SOSNOWA

LISTWY WYKOŃCZENIOWE

CENY PRODUCENTA

WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

PUSZCZYKOWO, ul. Słowackiego 8

(BOCZNA OD ul. FIDLERA)

TEL. (0-61) 133 927



JACEK TOMCZAK lat 6

II miejsce, srebrny medal w Mistrzostwach Polski Przedszkolaków od 2-3 maja 1996 r. w Olskuszu

I miejsce, złoty medal w Europejskim Turnieju Szachowym Dzieci do lat 7 od 21-22 września 1996 r.

Miła uroczystość w Urzędzie Miejskim w Śremie.
Gratulacje, życzenia i wręczenie upominku
małemu medalistce, przez Burmistrza miasta,
Przewodniczącego Rady i Kierownika Oświaty i Kultury.



**Uroczystość 50 – lecia pożycia małżeńskiego
Państwa Jadwigi i Michała Płygawko
Wiceburmistrz Krzysztof Łożyński składa życzenia
i wręcza list gratulacyjny**



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu

**Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Śremie,
ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)**

organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowa dla dzieci młodzieży i dorosłych (trzy stopnie)
- krawieckie 3-letnie,
- sekretarek – asystentek szefa,
- językowe dla początkujących
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p. poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 35-445
w dniach: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 15.00

„Spacer po historii miasta”

Od osady do miasta

Dzisiejszy Śrem, miasto w którym mieszka, pracuje i uczy się blisko 30 tys. ludzi, siedziba wielu urzędów państwowych i samorządowych powstała w wyniku powolnych przemian społeczno-gospodarczych i kulturalnych na przestrzeni wielu wieków. Przeżywał okresy rozkwitu i upadku, spokojnego budowania ale też klęsk żywiołowych i wojen. Dzisiejszy obraz i kształt Śremu jest wynikiem pracy wielu pokoleń jego mieszkańców.

Powstanie i rozwój Śremu są ściśle powiązane z rzeką. Warta zmieniając swój bieg niemal pod kątem prostym – z kierunku zachodniego na północny tworzyła szerokie rozlewisko. Normalne płycizny i wysepki stwarzały najdogodniejsze miejsce do przeprawy przez rzekę i jej pradolinę. Wiódł tędy jeden ze szlaków handlowych ze Śląska w stronę Kujaw i w kierunku przeciwnym. Rzeka tworzyła więc w tym miejscu warunki sprzyjające osiedlaniu się ludzi, którzy stanowili między innymi obsługę przeprawy.

Ślady osadnictwa na terenie obecnego Śremu i okolic, znajdowane były od czasów średniowiecza. Już Jan Długosz w swoich kronikach przedstawił relację z „wykopisk archeologicznych”, jakie miały miejsce we wsi Nochowo. Innych odkryć dokonano między innymi w rejonie cegielni na Wójtostwie, na przełomie lat 70-tych i 80-tych na cmentarzu komunalnym. Ostatnio zaś między blokami przy ul. Paderewskiego. Są to głównie pozostałości cmentarzysk ciałopalnych z okresu Kultury Łużyckiej. Obok sprzętów domowego użytku i ozdób, znajdowano urny z prochami ludzi zamieszkujących te tereny na przestrzeni od VII do I w p.n.e.

Badania archeologiczne prowadzone przy drodze wylotowej w kierunku Poznania obok tzw. Drugiego Mostu, w miejscu zwanym też Żydowskimi Górąmi dowodzą, że w okresie między X a XII w n.e. istniało tam grodzisko. Gród został zbudowany na niewysokim wzniesieniu otoczonym mokradłami, co wykluczało potrzebę opasania go fosą. Wzniesienie nieznacznie powiększono, umocniono konstrukcją z gałęzi i ziemi, zbudowano wały ob-

ronne. Podczas prac, odkryto również ślady umocnionego nasypu stanowiącego część przeprawy przez rzekę.

Grodzisko stanowiło początkowo centrum opola – najmniejszej jednostki organizacji terytorialnej wczesnośredniowiecznego państwa feudalnego – a później siedzibę kasztelanii. Pełniło więc obok funkcji obronnej, także administracyjną, skarbową i policyjno-sądowniczą. Podczas bratobójczych walk w okresie rozbitcia dzielnicowego pomiędzy książętami wielkopolskimi, gród wielokrotnie przechodził z rąk do rąk, w związku z tym był często niszczone. Świadczą o tym odkryte podczas prac wykopaliskowych, ślady zwęgleń drewnianej konstrukcji wału obronnego i dokonywanych napraw.

Większość ówczesnych osad tego typu posiadała podgrodzia. Były to osiedla o charakterze rzemieślniczo-handlowym. W przypadku Śremu wspomniane wyżej badania archeologiczne nie potwierdziły istnienia podobnej struktury. Szczupłość miejsca na bagnistym często zalewanym terenie, brak w bezpośrednim sąsiedztwie pól uprawnych jak i częste zbrojne najazdy, nie były sprzyjające rozwojowi podgrodzia jako załączka późniejszego miasta. Należy więc przypuszczać, że osiedle z którego bezpośrednio rozwinęło się miasto, znajdowało się na lewo-brzeżnej części dzisiejszego Śremu. Potwierdzałaby to również zwyczajowa nazwa Stare Miasto, określająca teren w rejonie obecnej ul. Mickiewicza i wieży wodociągowej. Istniały tutaj bez porównania lepsze warunki terenowe – wyżej położony, niezalesiony, niezależny od kaprysów rzeki teren. Pozwalało to na maksymalne wykorzystanie takich czynników rozwoju osiedla, jak przebiegający w pobliżu szlak handlowy z przeprawą przez rzekę i bliskość grodu o charakterze administracyjno-obronnym. Innym czynnikiem było istnienie w bezpośrednim sąsiedztwie wielu osad rolniczych.

Punktem zwrotnym w dziejach Śremu był rok 1253. Książęta Bolesław Pobożny i Przemysław I wydali przywilej lokacyjny dla miasta. Należy on do najwcześniejszych dokumentów tego typu w Wielkopolsce. O znaczeniu ówczesnego Śremu może świadczyć również fakt, że Poznań swoje prawa miejskie uzyskał w tym roku.

Śrem został lokowany na prawie magdeburskim. Wykształcone na zachodzie formy organizacyjno-prawne wzmocniły istniejące stosunki społeczno-gospodarcze, a nade wszystko przyspieszały rozwój miasta. Znaczenie aktu lokacyjnego polegało na obdarzeniu miasta samorządem i ograniczeniem władzy panujących książąt nad ludnością miasta. Dokument lokacyjny zachował się niestety w złym stanie i jego tekst zawiera wiele luk. Jednakże wiemy z niego, że Śrem otrzymał m.in. 2400 ha gruntów ornych i pastwisk. Wszyscy mieszczańscy zyskali prawo wolnego łowienia ryb w Warcie na przestrzeni jednej mili w górę i w dół rzeki. Zwolnieni także zostali z czynszów od gruntów uprawnych na 8 lat. Kupcy śremscy zaś zyskali zwolnienie na kilka lat z opłat celnych. Sporymi przywilejami cieszył się dziedziczny urząd wójta. Wójt sprawował sądy w sposób całkowicie niezawisły od książąt. Otrzymał ponadto pewną ilość ziemi oraz część dochodów z miasta, kar i opłat sądowych. Brak jest dokumentów, które pozwalałyby precyzyjnie określić kształt i granice ówczesnego miasta oraz panujące w nim stosunki społeczno-gospodarcze. Wiemy jedynie, że

znajdował się tam pierwszy w Śremie kościół p.w. Św. Mikołaja. Jego lokacja oraz czas powstania trudno jest dzisiaj określić. Niektórzy badacze skłonni są sytuować go w miejscu dzisiejszej wieży wodociągowej.

Położone na otwartej przestrzeni, niechronione naturalnymi przeszkodami miasto było łatwym łupem dla najeźdźców obcych wojsk. Między innymi z tego powodu 13 kwietnia 1393 r. król Władysław Jagiełło wydał przywilej zezwalający na „przeniesienie i założenie od nowa miasta”. Jest to druga z bardzo ważnych dat w historii Śremu. Miasto powstaje od podstaw na prawym brzegu Warty na wyspie zwanej Ostrów lub Kobylec. Są to okolice dzisiejszego rynku, kościoła pofranciszkańskiego i Fary. Lokacja miasta w nowym miejscu rozpoczyna długi okres jego rozwoju, który w efekcie doprowadził do kształtu w jakim dziś możemy oglądać rynek i jego okolice.

Roman Noskowiak
Paweł Wiśniewski



Śrem, grodzisko wczesnośredniowieczne przy szosie poznańskiej

„Mówcie, komu czego braknie, kto z was pragnie, kto z was łaknie

Wieczór. Siedzące za stołem cztery posepne postacie odmawiają modlitwę. Ojciec, otwarszy modlitewnik, ciągnie Litanię do Wszystkich Świętych. Modlą się i śpiewają prawie do północy. Na koniec odmawiają wieczny odpoczynek za swego ojczulka, którego ulubione miejsce przy stole tego wieczoru pozostawało puste i zapalają dla niego świecę. W wieczór zaduszny, mówią, dusze odwiedzają swoich bliskich. Może i jego dusza jest teraz tuż obok?”

Litwini, zarówno w czasach pogańskich, jak i chrześcijańskich, obdarzali zmarłych szczególną czcią i szacunkiem. Nie było i nie ma takiego święta w litewskim kalendarzu, podczas którego bodaj jeden element obrzędów nie byłby poświęcony tym, którzy odeszli. Jednakże dopiero z nastaniem jesieni, kiedy ustawały prace w polu, pamięć o przodkach stawała się szczególnie ważnym elementem życia i obrzędów.

„Tak dziś jak i w przeszłości żywa jest wiara, że w wieczór Wszystkich Świętych i w Zaduszki dusze zmarłych odwiedzają swoich bliskich i rodzinę. Mówi się, że w tym czasie, zwłaszcza nocą, można spotkać zmarłych, zobaczyć ich i porozmawiać z nimi jak z żywymi. Dlatego oczekując na nich, każdy stara się o to, by godnie ich przyjąć i odpowiednio poczęstować”.

Długosz i Strykowski uważają, że święto owo było obchodzone w październiku i trwało kilka dni. Basanowicz z kolei twierdzi, że przypadało ono na okres między św. Michałem (29 września) a św. Marcinem (11 listopada).

Okres ten, wiąże się z całym skomplikowanym cyklem obrzędów, które w różnych wsiach i parafiach przybierały odmienne formy. W okolicach Kupiszek i Poniewieża, oczekując na przybycie dusz swoich bliskich, przygotowywano białą i miękką pościel. Zapalano dwie gromnice po obu stronach wezgłowia łóżka, klękano i w ciszy i skupieniu oczekiwano pojawienia się dusz.

Jeśli zaczynały trzeszczeć sufit lub podłoga, znaczyło to, że przybyli zmarli.

W wielu regionach dla dusz zmarłych przodków przygotowywano łaźnię i ucztę. Najpierw proszono dusze do łaźni a potem na poczęstunek. Przygotowywano tyle krzesel i kładziono tyle koszul i ręczników, ile dusz było zaproszonych. Stół zastawiono jadłem i napojami i pozostawiono wszystko, by dusze mogły spokojnie zjeść to, co dla nich przygotowano. Potem jadło i napoje niesiono na cmentarz. Napoje wylewano na groby, a jadło pozostawiono.

Jeszcze w początkach naszego stulecia, wielu Żmudzinów wierzyło, że w noc Wszystkich Świętych, wszystkie dusze uwalniane są z czyśćca, z odchłani i nie odczuwają już cierpienia. Wówczas wszystkimi droga-





mi i ścieżkami, tłumnie lub pojedynczo, ciągną modlić się do kościołów, lub idą do swych domów odwiedzić bliskich.

„Żywe są jeszcze wierzenia, jakoby w przeddzień zaduszek można było spotkać i zobaczyć wszystkich zmarłych w kościele, gdzie można również usłyszeć, czego oczekują one od żywych. W latach czterdziestych naszego stulecia byli tacy, którzy wierzyli, że w wieczór zaduszy zbierające się w kościele dusze, śpiewają, grają na organach, a dusze zmarłych księży odprawiają nabożeństwa.

Poznałem na Żmudzi starego organistę. Opowiadał on niestworzone rzeczy. Każdego wieczoru zadusznego chodził ponoć na groby małych dzieci i małe ich duszyczki, które same nie mogły chodzić, zanosił do kościoła. Kładł je sobie za pas, na ramiona, do każdej ręki brał po cztery i niósł. Z kościoła znów odnosił je na cmentarz... Rozmawiał z nimi.

Opowiadał też, że jednego wieczoru szedł otworzyć kościół. Zobaczył w kościele światło. Zerknął przez dziurkę od klucza i ujrzał, że przed ołtarzem palą się dwie świece. Przy ołtarzu klęczeli trzej żołnierze, a ksiądz dawał im komunie.

Kiedy tylko organista przekręcił klucz, wszystko znikło..."

Oprócz tych i wielu innych wierzeń i obrzędów, najczęściej wymienianych przez źródła jest zwyczaj przygotowywania poczęstunku dla dusz na cmentarzach. Zwyczaj ten niezwykle bogaty i różnorodny, w każdej

wsi czy parafii posiadał swoją specyfikę. Ludność okoliczna, gromadząca się na cmentarzu, wierzyła, że tej nocy również dusze zbierają się na grobach, zazwyczaj na drzewach lub wierzchołkach krzyży. Jeszcze w czasach Długosza, ludzie przynosili na groby jadło i napoje i ucztowali tam kilka dni. Składano ofiary bogom, szczególnie Perkunowi, żeby ten wzmocnił i pokrzepił dusze zmarłych. „Jedzenie kładziono na korze a miód lano do ognia wierząc, że dusze nocą jedzą przygotowane posiłki i popijają miodem wlanym w popiół.” Z kolei Gravnin (XVI) pisze, że „ludzie swoich bliskich groby odwiedzając, nieśli mleko, piwo, miód, poczęstunek złożony, tańczyli kołem”. Strykowski natomiast donosi, że w czasie święta, wszyscy „nawet najbiedniejsi, mieli w domu piwo i pili je kilka tygodni, wspominając zmarłych i chwając boga Perkuna. Zbierali się również na grobach, gdzie kobiety opłakiwały swych mężów, wspominając dobrym słowem ich mądrość, męstwo i zdolności. Potem przygotowywano wieczornicę. Zanim zaczęto ucztować, najstarszy członek rodziny brał czerpak i włożywszy do niego mąkę z różnych zbóż oraz odrobinę soli, zapalał mówiąc: „Za wszystkich naszych przyjaciół”. Potem jedzono, śpiewając pieśni przodków”.

(...) Pospółstwo rozumie, iż potrawami napojem i spiewem przynosi ulgę duszom czyśćcowym.

Cel tak pobożny, święta, miejsca samotne, czas nocny, obrzędy fantastyczne przemawiały niegdyś silnie do mojej imaginacji; słuchałem bajek, powieści i pieśni o nieboszczykach powracających z prośbami lub przestrogami; a we wszystkich zmyśleniach poczwarnych można było dostrzec pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowie przedstawiane.”

[A.Mickiewicz "Dziady, część II"]

Ewa STRYCYŃSKA

Był solą tej ziemi

Rozdając wszystkim wokół
promienny uśmiech radości życia
sam zadawał się jego okruciami...



Minęła właśnie 3 rocznica śmierci ks. kanonika Jana KAJETAŃCZYKA

Franciszkanie w Śremie

CZYŃSKA

Przez niemal 500 lat działał w Śremie zakon franciszkański. Pozostał po nim barokowy kościół i klasztor. Zachowały się we wspomnieniach legendy o zamurowanym zakonniku i podziemnym przejściu z Klasztoru na Starym Mieście na Ostrówek do ostatniej siedziby franciszkanów.

Założycielem zakonu był św. Franciszek z Asyżu (1181-1226) barwna postać osnuta wieloma legendami. W 1209 r. opracował on regułę zakonu zatwierdzoną

głównie na szlakach komunikacyjnych łączących miejsca pielgrzymkowe.

Do Polski franciszkanów sprowadzili w 1237 r. książę Henryk I Brodaty do Krakowa oraz Henryk II Pobożny do Wrocławia. W Wielkopolsce protektorami zakonu była para książąt wielkopolskich: Bolesław Pobożny i jego żona Jolenta. Założyli oni pięć domów franciszkańskich: w Kaliszu (1257), Gnieźnie (1270), Pyzdrach (1277), Obornikach (1292) oraz w Śremie.

Do Śremu franciszkanie przybyli prawdopodobnie w 1261 r., kilka lat później, 1 czerwca 1270 r. na kapitule w



Foto: archiwum

ustnie przez papieża. Pierwsza reguła nakazywała zupełnie ubóstwo. Zakonnikom ani klasztorowi nie wolno było posiadać żadnej własności, mnisi mieli utrzymywać się wyłącznie z jałmużny. Reguła ta została oficjalnie zatwierdzona w 1223 r. przez papieża Honoriusza III. Jednak wkrótce po śmierci św. Franciszka złagodzono częściowo regułę zakonną zezwalając na posiadanie dóbr przez klasztor oraz pobieranie opłat za usługi duchowe. Liczne nadania przez wielmożów pozwoliły z czasem na budowę wspaniałych gotyckich świątyń stawianych

Złotori, konwent Śremski pod wezwaniem św. Franciszka, Narodzenia NMP lub św. Krzyża został przyjęty do prowincji czesko-polskiego zakonu. Do Śremu osobiście przybywał książę Bolesław Pobożny w l. 1270-71 a po jego śmierci (1279) księżna Jolenta pozostała w śremskim klasztorze zanim wstąpiła do klasztoru klarysek w Gnieźnie (1284 lub 1285).

Ten ciekawy fakt historyczny jest mało znany, warto więc przybliżyć postać księżnej Jolenty, beatyfikowanej w 1827 r. Jolenta (1244-1305) była córką węgierskiego króla Beli IV z rodu Arpadów i Marii, córki cesarza bi-

zantyjskiego Laskarysa. W Polsce przebywała także starsza siostra Jolenty – bł. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego.

Pierwsza lokalizacja klasztoru franciszkanów w Śremie nie jest znana, zapewne należałoby go szukać w okolicach tzw. „klasztorku” na Starym Mieście. Franciszkanie jako zakon typowo miejski zakładali swoje siedziby przy szlakach handlowych w pewnym oddaleniu od kościoła parafialnego. Śrem otrzymał przywilej lokacyjny w 1253 r., więc miasto dopiero powstawało, zakon sprowadzony w 1261 r. musiał dostosować się do wyznaczonego planu miasta.

Zabudowania klasztorne na pewno drewniane nie przetrwały zbyt długo, podobnie jak miasto. Uległy one zniszczeniu w 1331 r. gdy wojska króla czeskiego Jana Luksemburskiego sprzymierzonego z Krzyżakami w czasie wyprawy na Poznań, korzystały z przeprawy przez Wartę w Śremie lub w okresie tzw. wojny domowej Grzymalitów z Nałęczami w l. 1383-84. Wkrótce odbudowano kościół św. Krzyża, jednak zabudowania klasztorne pozostały w mieście.

Z chwilą nowej lokacji miasta w 1393r. na wyspie Kobylec, miejsce z natury bardziej bezpieczne, franciszkanie uzyskali przywilej Władysława Jagiełły na nową siedzibę w 1426 r. Podarowany przez króla grunt znajdował się w granicach miasta przy fosie na przedmieściu Piaski, w sąsiedztwie dzisiejszego Starego Rynku. Przed rokiem 1437 zbudowano tu drewniany kościół p.w. Bożego Ciała oraz klasztor chyba w pewnym oddaleniu od kościoła. Po 1486 r. zmieniono „niemodne” już wezwanie na św. Franciszka. Zabudowania klasztorne zniszczył ok. 1597 r. pożar, spłonęły wówczas wszystkie przywileje i nadania na rzecz franciszkanów śremskich. Po raz wtóry uległo zmianie wezwanie kościoła klasztornego, powrócono do pierwotnego św. Krzyża. Rozbudowujące się miasto, a szczególnie dzielnica żydowska leżąca w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru była przyczyną kolejnej, trzeciej już zmiany lokalizacji siedziby franciszkanów.

Zakon zakupił od miasta w 1636 r. pusty plac na Ostrówku przy drodze do Poznania. Już w roku następnym nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod nową siedzibę. Budowa, którą rozpoczęto trwała jednak długo. Wznoszony tym razem murowany kościół wymagał znacznych środków finansowych, nie sprzyjało temu ubóstwo zakonu, także wyludnienie miasta w l. 1653-54 w wyniku zarazy oraz działania wojenne w kraju. W czasie „potopu” wzniesione już było prezbiterium oraz refektarz klasztorny, w którym Szwedzi zabili brata Adriana Mącińskiego, pochowanego później w krypcie pod prezbiterium. Kościół konsekrowano 2 września 1663 r. p.w. Narodzenia NPM, św. Sebastiana Męczennika, św. Franciszka, św. Antoniego Padewskiego, św. Anny i św. Bonawentury. Obok wznosiły się zabudowania klasztorne z



murów pruskiego. Do budowy murowanego klasztoru przystąpiono w 1732 r. i wznoszono go przez okres 30 lat. W jego pomieszczeniach obok cel zakonnych znalazło siedzibę tzw. Studium humanorum działające w l. 1774-83. Jego celem było podniesienie poziomu umysłowego zakonników, prowadzono wykłady z łaciny, języka polskiego i francuskiego, matematyki i fizyki.

Krótkim epizodem było umieszczenie w budynku klasztornym sądu pokoju w okresie Księstwa Warszawskiego. Po utracie niepodległości, władze pruskie likwidują w 1837 r. klasztor franciszkanów a pozostałych czterech zakonników przenoszą do innych miejsc. Kościół zostaje przekazany parafii farniej a budynek klasztorny podarowano Śremskiemu Towarzystwu Szkolnemu z przeznaczeniem na szkołę ewangelicko-katolicką, która mieściła się tu do 1915 r. Jeszcze tego samego roku władze parafialne wykupiły klasztor dzięki wydatnej pomocy Skrzydlewskich z Mechlina.

W l. 1917-1953 działał tu konwikt arcybiskupi dla ubogich uczniów gimnazjalnych.

Polska prowincja franciszkańska usiłowała po II wojnie światowej i ok. 1989 r. odzyskać swój dawny klasztor, wyznaczając nawet jego przełożonych, jednak ze względu na zakup klasztoru przez parafię farną w 1915 i braku porozumienia, franciszkanie do Śremu nie wrócili. Dzisiaj kościół pełni rolę filialną, a w dawnym klasztorze mieści się Ognisko Muzyczne (od 1953) oraz Centrum Profilaktyki i Alternatyw Młodzieżowych.

Zbigniew Szmidt.

Zanim dopała się świeca...

W kalendarzu znów 1 listopada. Dzień jak codzień, a przecież inny niż pozostałe dni w roku. Obchodzony przez żyjących, nie do nich w istocie należy. I znów staniesz nad bliską Ci mogiłą.

Ożyją wspomnienia. Z rozbudzonym na nowo uczuciem pojawi się refleksja. Człowiek. Tak mało i tak dużo od niego samego zależy. Los wyznacza mu czas i miejsce.

Nikt nie ma wpływu na to, kiedy i gdzie przyjdzie mu ujrzeć światło dnia, jakże często – czy w ogóle będzie mu to dane. Płeć, zdrowie, uzdolnienia, biogenne składniki osobowości... ile jest tych predyspozycji? Kto powie jak dalece możemy na nie oddziaływać? Co będziemy mogli w przyszłości? Podobno śmierć, a ściślej jej postać i termin poddają się coraz bardziej ingerencji człowieka. Jest w tym odrobina nadziei. Pewności nie będzie nigdy. Do nas wszelako należy czas pomiędzy narzuconym początkiem a nieuniknionym i tak bardzo obawianym końcem. Czas życia. Przejść przez nie godnie, jak na człowieka, istotę myślącą i twórczą przystało. Takie to niby proste, a tak wielkiego wymaga wysiłku i takie sprzeczne przynosi wyniki.

Historia Śremu odnotowała wiele nazwisk ludzi, którzy usilną pracą, oddaniem sprawie, służbie narodowej zdobyli powszechny szacunek. Są wśród nich uczestnicy walk o narodowe i społeczne wyzwolenie, nauczyciele, księża, ludzie, którzy wnieśli swój wkład w rozwój miasta, jego kulturę, wreszcie zwykli obywatele Śremu, którzy żyli godnie. Większość z nich spoczywa na cmentarzu przy ul. Cmentarnej i na cmentarzu przy kościele farnym.

Wielu los rzucił w różne rejony Polski i różne zakątki świata. I tam znaleźli przystań. Wobec nieuchronności przemijania, dla tych co odeszli, my, ludzie żyjący, jesteśmy ostatnią szansą, bo w naszej i naszych potomków pamięci w postępowaniu i pracy współczesnych, może znaleźć przedłużenie również cząstka ich minionej już egzystencji. Czego w tym więcej: spłaty zaciągniętego długu czy tęsknoty za spokojem sumienia?

Zapłoną znicze. Ogrzejmy w ich ciepłe dłonie. Może i w sercach zabrzmi cieplejsza nuta.

Barbara JAHNS

**„Umarłych pamięć dotąd trwa,
Dokąd pamięcią im się płaci”**

(W. Szymborska)

Przytoczone powyżej słowa naszej Noblistki Wisławy Szymborskiej niech znajdą odbicie w zamieszczonym poniżej liście.

SZANOWNA REDAKCJO!

Atmosfera okresu pozytywizmu, praca u podstaw mocno zaszczepiona przez ks. Piotra Wawrzyniaka pozwoliła Śremowi na wydanie takich ludzi jak Stanisław NOWAKOWSKI. Była dzielnica pruska jaką było Księstwo Poznańskie rozumiała doniosłość spraw plebiscytowych na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku. Wśród Wielkopolan organizowano zbiórkę pieniędzy na Plebiscyt na Warmii i Mazurach. To nie był przypadek ani zbieg okoliczności, że sekretarzem generalnym Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego – mianowano Wielkopolanina, śremianina.

Władze niemieckie za przeciwstawienie się im przez byłego ich poddanego skazały go zaocznie na karę śmierci przed wybuchem wojny.

Uważam, że ówczesny Śrem powinien przypomnieć o swoim synu, którego wydał, a o którym zapewne niewiele wie, ale temu winien system lat 1944–89.

Grzegorz Tymofijczyk

Gorzów Wlkp.

Za BYDGOSKIM SŁOWNIKIEM BIOGRAFICZNYM NOWAKOWSKI STANISŁAW (1889–1942)

Urodzony 21.IX.1889 w Śremie w Poznańskim. Syn Adama, szewca i Marianny z Kierblewskich. Wychowywał się w typowej rodzinie wielkopolskiej, pielęgnującej wartości narodowe i katolickie. W 1905 został uczniem zecerskim w gazecie powiatowej w Śremie. Tam terminował cztery lata. We wrześniu 1910 roku przybył po raz pierwszy do Bydgoszczy i prawie przez dwa lata pracował w „Dzienniku Bydgoskim”. W połowie sierpnia 1912 opuścił Bydgoszcz i po krótkim pobycie w Brześciu Kuj. wyjechał z żoną Emilią, via Brema, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Od października 1912 pracował jako zecer w polsko-amerykańskiej gazecie „Kurier Polski” w Milwaukee w stanie Wisconsin. Na

początku 1913 został kierownikiem drukarni książek w Toledo w stanie Ohio. W VI 1913 powrócił do Bydgoszczy i mieszkał w tym mieście około 14 dni. Po opuszczeniu Bydgoszczy krótko przebywał w Brześciu Kuj. W lipcu 1913 roku udał się do Olsztyna i pracował oficjalnie jako korektor w proniemieckim piśmie „Pruski Przyjaciel Ludu” (do 1916), a od 1914 również jako pomocnik cenzora wojennego w Olsztynie. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej został powołany na stanowisko tłumacza komendy w XX korpusie armii w Olsztynie. W latach 1914–18 potajemnie wykonywał obowiązki redaktora „Gazety Olsztyńskiej” i współpracował z „Mazurem” oddając duże usługi ruchowi polskiemu na Warmii i Mazurach.

Od stycznia 1918 był oficjalnym redaktorem naczelnym i zarazem redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Olsztyńskiej”. W 1919 przez pewien czas odpowiadał za dział polityczny tej gazety. Aktywnie działał na rzecz sprawy polskiej. Wspólnie z ks. Walentym Barczewskim kierował tajnym Komitetem Obywatelskim na Warmię i Powiat Morąski (1917). Od listopada 1918 był sekretarzem i członkiem Wydziału Organizacyjnego Polskiej Rady Ludowej w Olsztynie. Był również członkiem Wydziału Wykonawczego Rady Żołnierskiej i Robotniczej w Olsztynie. Delegat na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3–5.XII.1918). 5.XII.1918 wybrany w skład Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Po powrocie do Olsztyna organizował zbiórki funduszy dla głodującej ludności w b. Królestwie Polskim. W III. 1919 wybrany do Rady Miejskiej w Olsztynie. Wtedy wystosował memoriał do Podkomisariatu NRL w Gdańsku, w którym postulował przyłączenie Warmii i Mazur do Polski bez plebiscytu. Współautor drugiego memoriału o losie ludności polskiej na obszarze plebiscytowym, skierowanego do NRL w Poznaniu (VII 1919). Gdy latem 1919 przebywał w Warszawie, Niemcy oskarżyli go o zdradę stanu. Nie mogąc wrócić do Olsztyna, pozostał w Warszawie i został sekretarzem generalnym pierwszego Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego utworzonego 3 sierpnia 1919. Wkrótce z S. Sierakowskim udał się do Paryża jako doradca delegacji polskiej w sprawach Warmii, Mazur i Powiśla. We Francji odwiedzał niemieckie obozy jenieckie i agitował Mazurów do akcji plebiscytowej. Pomawiany o separatyzm, został odwołany z Warmińskiego komitetu Plebiscytowego, jednak już w XII. 1919 był członkiem drugiego Warmińskiego Komitetu



Plebiscytowego utworzonego w Grudziądzu. W końcu stycznia 1920 z komisją aliancką przybył do Olsztyna i rozwinął aktywną działalność społeczno-polityczną. Był prezesem Zarządu Polskich Towarzystw Ludowych. Domagał się odroczenia terminu plebiscytu, a potem także jego bojkotu, narażając się tym władzom polskim. W VI. 1920 odsunięty został od czynnej działalności politycznej, a także z redakcji „Gazety Olsztyńskiej”. W VIII. 1920 raz jeszcze przybył do Bydgoszczy i tym razem trwale związał się z miastem i „Dziennikiem Bydgoskim”. W 1921 założył i redagował chrześcijańsko-demokratyczną „Nową Gazetę Bydgoską”, która jednak miała krótki żywot. Był również redaktorem tygodnika „Słowo Wielkopolskie” (1922-1927).

Pracował z wieloma pismami wielkopolskimi i pomorskimi.

Publicystykę łączył z czynną działalnością w szeregu organizacji. W 1921 został przewodniczącym Konferencji Prezesów Towarzystw Bydgoskich, zrzeszenia obejmującego przeszło 80 stowarzyszeń bydgoskich. Czynny był m.in. w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, Związku Obrony Kresów Zachodnich, a potem w Polskim Związku Zachodnim. Był jednym z głównych współzałożycieli Zrzeszenia Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej m.in. w Brodnicy, Działdowie, Lubawie i Wąbrzeźnie. Członek Konfraterni Artystów Komitetu Centralnego b.Działaczy Niepodległościowych na Pomorzu (1935).

Po najeździe Niemiec opuścił Bydgoszcz. Aresztowany przez Niemców w styczniu 1940 w Łodzi, był więziony w Bydgoszczy, a potem w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen (1940-41) i Dachau (1941-42), gdzie został zamordowany zastrzykiem fenolu 24 czerwca 1942. W 1965 odsłonięto przy ul. Gdańskiej tablicę pamiątkową poświęconą Nowakowskiemu. W 1992 odsłonięto tablicę z medalionem Stanisława Nowakowskiego, którą umieszczono na kamieniu przy bydgoskim kościele p.w. Św. Polskich Braci Męczenników.

PANU GRZEGORZOWI TYMOFIJCZYKOWI
SERDECZNIE DZIĘKUJE, ZA PRZESYŁANE OD KILKU LAT
MATERIAŁY DOTYCZĄCE ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI
CZŁONKÓW RODZINY ZEŁBA I NOWAKOWSKICH.
A OSTATNIO ZA FILM-WSPOMNIENIE O TADEUSZU
NOWAKOWSKIM WYBITNYM PISARZU-AUTORZE
"OBOZU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH" I REPORTAŻY
Z PODRÓŻY JANA PAWŁA II, WIELOLETNIEM
DZIENNIKARZU RADIA WOJNA EUROPA, ZAŁOŻYCIELU
I PIERWSZYM PREZESIE ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU
BYDGOSZCZAN (POPURZ SVOICII PRZODKÓW
ZWIĄZANYM ZE SREMEM).

Barbara JAHNS

Z działalności TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Październik i listopad to miesiące, w których ludzie dobrej woli, radio, telewizja i organizacje do tego powołane starają się szczególnie uczulić społeczeństwo, że nieuchronnie zbliża się zima. Z tego to powodu należy pomóc – w razie takiej konieczności – przetrwać ptakom, zwierzętom w lesie (choć w tym wypadku pomoc niosą leśniczówki i ... Koła Łowieckie), a także tym biegającym na podwórkach, mieszkającym w piwnicach. Przed wszystkim **prosimy mieszkańców wsi**. Po zakończeniu jesiennych prac polowych, znajdzie się czas by zabezpieczyć psie budy i przygotować ciepłe i nieprzewiewne legowiska dla kotów. Przecież powszechnie wiadomo, że kot pochodzi z Egiptu i ginie także na skutek chorób z zimna. Prosimy nie zamykać wszystkich okien w piwnicach. Zwłaszcza w starej części miasta. Zamknięcie kotom możliwość przetrwania zimy. W ten sposób „dorobić się można” w zamian gryzoni.

Szczególnie prosimy wszystkich **właścicieli działkowych kotów**. Nie pozostawiajcie swych podopiecznych na pastwę losu!!! Jeśli warunki nie pozwolą by zabrać kota do domu na zimę, sprawę w jakiś sposób rozwiąże ciepłe legowisko w oranżerii, altanie, kurniku. Suchy pokarm, który można kupić nie tylko w sklepach zoologicznych nie jest wielkim wydatkiem a będzie najpraktyczniejszym pokarmem na mroźne dni.

Raz jeszcze **apelujemy do właścicieli psów i kotów o kontrolę ich rozmnażania**. Ciągłe otrzymujemy sygnały o porzuconych psach na drogach i to nawet szczeniakach. Środki farmakologiczne i małe zabiegi chirurgiczne mogą wpłynąć na ich kontrolę. Lepiej zapobiegać niż opuszczać a co gorsze w brutalny (bardzo często) sposób zabijać. Nawet jeśli miasto nasze doczeka się schroniska dla bezdomnych zwierząt trzeba będzie o tym pamiętać.

Apelujemy do tych, którzy mają warunki, środki i lubią zwierzęta o „przytulenie” jakiegoś kota lub psa na zimę. Jeśli nasi mali kwestorzy zwrócą się z puszką z prośbą o datki **prosimy o wyrozumiałość i hojność**.

W nagrodę za pracę

Wiele dzieci szkół podstawowych aktywnie włączyło się do współpracy z Towarzystwem. To one zgłaszają sygnały o bestialskim traktowaniu czworonogów, zbierają datki na medyczną pomoc dla nich.

W nagrodę dnia 21 października br. zorganizowana została wycieczka do Poznania. Dzieci odwiedziły Giełdę Zwierząt i ZOO.

Współpraca Towarzystwa

Szczególnie miło układa się współpraca Towarzystwa z opiekunką koła miłośników zwierząt w Szkole Podstawowej Nr 6 panią Henryką Sochą. To z jej inicjatywy 4 października w jednej z klas odbył się konkurs na najładniejsze małe zwierzątko. Dzieci przyniosły swoje żółwie, chomiki, szczurki, świnki. Na szkolnym podwórku natomiast odbył się prawdziwy pokaz rasowych i nierasowych psów i kotów. Były nagrody i pyszna zabawa. Liczymy, że podobne imprezy odbędą się w innych szkołach.

Natomiast 2 października, dzieci czterech klas tej szkoły, na lekcjach biologii spotkały się z członkiniami naszego zarządu – Alicją Owczarczak i Haliną Miedzińską, by wysłuchać pogadank o potrzebie opieki ludzi nad zwierzętami. Mamy na uwadze stare przysłowie: **Czym skorupka za młodu nasiąknie.....**

Danuta Płygawko



CZYNNA FORMA WYPOCZYNKU

W dzisiejszych czasach trudno o „chwilę” wolnego czasu. „Chwilę” dla regeneracji wyczerpanych sił, poza ciągłą gonitwą za pieniędzmi, za lepszym jutrem. Gdy już tę „chwilę” wygospodarujemy najczęściej jednak nie potrafimy korzystać z danego nam przywileju. A przecież takie to łatwe i tak bardzo dostępne, najlepiej czynić to na wolnym powietrzu w kontakcie z przyrodą. Turystyka – to jedna z form wypoczynku, relaksu i rekreacji.

W Polsce podobnie jak w innych krajach Europy rozwój turystyki został zapoczątkowany w pierwszej połowie XIX w. W przeciwieństwie jednak do innych krajów turystyka, stanowiła ruch o silnym podłożu narodowym. W XIX w. nie było państwa polskiego, ziemie Polskie były pod zaborami. Nauczanie historii Polski było zabronione a wędrowanie wymagało przekraczania granic zaborów. Państwa zaborcze utrudniały Polakom poruszania się po dawnej Polsce. Rozwój turystyki w tych warunkach był zatem niezwykle utrudniony, a sytuację pogarszał też słaby rozwój gospodarczy ziem polskich wcielonych do Austrii, Rosji i Prus.

Lata mijały, turystyka rozkwitała i pozyskiwała coraz to nowych zwolenników tego rodzaju form wypoczynku.

Zespół Szkół Rolniczych w Łęknie (gmina Zaniemyśl) od roku 1980 reaktywuje turystykę. Działający przy szkole SKKT-PTTK ma długą tradycję i liczne osiągnięcia. Opiekunem i osobą trzymającą pieczę nad członkami klubu od 1988 r. jest mgr Roman Szkudlarek – nauczyciel przedmiotów zawodowych, pasjonat i wielbiciel pieszych wycieczek po najbliższej i dalszej okolicy.

Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny podlega pod oddział PTTK Ziemi Śremskiej. Od 1989 r. klub organizował m.in. obozy piesze w Bieszczady, na Suwalszczyznę, nad morze (wyspa Wolin) oraz rajdy i zloty turystyczne.

Szkoła w Łęknie w dniach 4-5 października br. po raz drugi była siedzibą Wojewódzkiego Zlotu Turystycznego Młodzieży Szkół Rolniczych. Organizatorem zlotu było ZSR w Łęknie przy finansowym wsparciu Wojewódzkie-

go Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego.

W Zlocie uczestniczyły drużyny ze szkół rolniczych województwa poznańskiego. Każda drużyna przechodziła eliminacje składające się m.in. z przebycia podanej trasy rajdowej, konkursu znajomości przepisów ruchu drogowego oraz wiedzy o woj. poznańskim i wrocławskim.

Zwycięzcą Zlotu została reprezentacja Szkoły w Łęknie, która będzie reprezentowała woj. poznańskie na Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży Szkół Rolniczych we Wrocławiu. Celem organizowanego Zlotu było rozwijanie zainteresowań krajoznawstwem i turystyką kwalifikowaną, popularyzacja czynnych form wypoczynku oraz ukazanie piękna i walorów okolic Zaniemyśla.

Turystyka zastępuje bierne siedzenie przed telewizorem z dala od przyrody, ludzi i przygody.

W XIX w. słynny prekursor turystyki Wincenty Pol w jednym ze swych poematów „Pieśń o ziemi naszej” zawarł słynny dwuwiersz:

"W góry, w góry miły bracie
Tam przygoda czeka na cię".

Iza PAKULSKA



PODRÓŻ DO „POCZĄTKÓW WIARY I KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ”

Pod takim hasłem odbyła się w dniach od 6 do 13 września bieżącego roku podróż do Ziemi Włoskiej zorganizowana przez Centrum Radiowo Telewizyjne w Górze k. Śremu. Uczestnikami byli głównie pracownicy centrum i ich rodziny; mieszkańcy Wielkopolski (Leszno, Wolsztyn, Kalisz, Sępólno, Września, Puszczykowo i Śrem) różnych zawodów, razem 49 osób. Trasa podróży biegła ze Śremu przez Innsbruck do Castelletto di Brenzone (nad jezioro Garda) a dalej Werona, Mediolan, Sirmione, Salò do Rzymu i Watykanu. Następnie Orvieto, Asyż, Loreto, Ankona, Lido di Jesolo, Padwa, Wenecja i powrót do kraju przez Wiedeń.



ASYŻ – Bazylika Św. Franciszka

Przewodnikiem duchowym i artystycznym oraz przewodnikiem po zabytkach historii i arcydziełach sztuki włoskiej był o. dr Andrzej Wałdowski z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej (TChr) z Puszczykowa. Mając takiego przewodnika nietrudno było doszukać się miejsc i obiektów świadczących, że podróżujemy po ziemi, która jest kolebką wiary chrześcijańskiej ze stolicą chrześcijaństwa w Rzymie. Wieczne miasto – stało się stolicą chrześcijaństwa w I wieku naszej ery, wcześniej było stolicą świata antycznego, o którego ogromie do dziś świadczą ruiny potężnych budowli.

Powracając do tematu naszej podróży chciałbym wspomnieć zaledwie kilka miejsc i chwil, które zadziały bogactwem, wspaniałością i ogromem oraz dostarczyły niecodziennych przeżyć.

Rzym – miasto, które po upadku wielkiego Imperium w czasach mniej znamienitych niż epoka cesarów, stało się siedzibą chrześcijaństwa i siedzibą Następcy Świętego Piotra.

Dzięki właśnie papieżom w okresie Renesansu i Baroku sztuka rozwijała się tu jak za czasów antycznych. Wielkość i potęga kościoła znalazła swój najwyższy wyraz w budowie Bazyliki Świętego Piotra i zespołu Pałaców Watykańskich. Nieporównywalne są tu arcydzieła takich artystów włoskich jak: Bramante, Rafael i Michał Anioł, które stanowią największe osiągnięcia geniuszu artystycznego wszechczasów.

Audiencja ogólna (środkowa) – na placu św. Piotra w Watykanie. Motywacją wyjazdu dla wielu z nas było spotkanie z Ojcem Świętym – Polakiem. Z dużą niepewnością oczekiwaliśmy potwierdzenia, że do audiencji



Jan Paweł II na placu Św. Piotra

dojdzie, ponieważ wcześniej prasa włoska donosiła o różnych dolegliwościach papieża a trzy dni wcześniej wrócił z pielgrzymki na Węgry. Emocje wzrastały do ostatniej chwili kiedy to pojawił się nad placem papieski helikopter lecący z Castel Gandolfo. Teraz zgromadzone tłumy ludzi z całego świata oczekiwały pojawienia się Ojca Świętego. Wjechał w odkrytym samochodzie i witał się z pielgrzymami objeżdżając alejkami

między zebranymi ludźmi. Każdy na swój sposób przeżywa to spotkanie – większość wyciąga ręce aby dotknąć papieża, inni wymachują rękoma z radości.

Ojciec Święty robi na mnie dobre wrażenie, szczególnie w momentach kiedy uśmiecha się do pielgrzymów wydaje się, że jest w dobrej kondycji jak na swój wiek.

Wygłoszone w języku polskim przesłanie do Polaków było takie samo jak przesłanie do narodu węgierskiego z niedawnej podróży i brzmiało mniej więcej tak: nie bójcie się demokracji i nie bądźcie zniechęceni przez ekonomiczne i socjalne kłopoty, biedę i upadek wartości moralnych.

Audiencja trwała trzy godziny – my zaczęliśmy wycofywać się z placu a Jan Paweł II jeszcze u wejścia do bazyliki rozmawiał i błogosławił grupy pielgrzymów dopuszczonych do bliższego spotkania: pary nowożeńców, chóry, orkiestry, niepełnosprawnych itp.

Wszystko to odbywało się na placu, którego wygląd zawdzięczamy Berniniemu (1598–1680) włoskiemu rzeźbiarzowi, architektowi i malarzowi, który zaprojektował wspaniałą kolumnadę otaczającą plac niczym ramionami złożoną z 284 kolumn i 88 filarów. Na balustradzie stoją 162 posągi świętych, a na środku placu obelisk o wysokości 25 m.

BAZYLIKA Św. Piotra - stoi na prawym brzegu Tybru przy placu Św. Piotra w miejscu, gdzie ponieśli śmierć pierwsi chrześcijanie wśród nich Św. Piotr. Właśnie nad grobem Św. Piotra stoi ołtarz główny Bazyliki, przy którym Następcy Świętego Piotra odpowiadają nabożeństwa. W roku 324 po narodzeniu Chrystusa cesarz Konstanty nakazał wzniesienie potężnej bazyliki ku czci Św. Piotra. Przez lata była przebudowywana i wzbogacana wśród osób, które miały wpływ na dzisiejszy wygląd byli:

Bramante (1444–1544) wybitny włoski architekt i malarz epoki renesansu - wykonał pierwszy projekt Bazyliki.

Rafaeł (1483-1520) włoski malarz i architekt – artysta już za życia sławny i doceniany jak mało kto. Kierował pracami przy budowie Bazyliki i wykonał wiele dzieł malarskich. Był mistrzem ładu i harmonii, powagi i spokoju.

Michał Anioł (1475–1564) włoski rzeźbiarz, malarz, architekt i poeta, któremu zawdzięczamy dzisiejszy kształt bazyliki, ponieważ on powrócił do wcześniej wykonanych szkiców przez Bramante i zaprojektował ogromną bazylikę na planie krzyża zwieńczoną wspaniałą kopułą o podwójnej czaszy. Wykonana przez niego gigantyczna kopuła uznana jest za najwspanialsze arcydzieło sztuki murarskiej - ma ona wysokość ok. 120 m i opiera się na czterech filarach, w których Bernini wydrążył nisze i umieścił imponujące posągi świętych: Heleny, Weroniki, Longina, Andrzeja. Wnętrze kopuły pokryte jest freskami autorstwa Michała Anioła jak również w pierwszej kaplicy na prawo od wejścia głównego jest słynna jego rzeźba „Pieta”, Chrystus w ramionach Matki Bożej, którą wykonał mając zaledwie 24 lata.

KATAKUMBY Św. KALIKSTA

Wielkie podziemne cmentarzysko usytuowane na peryferiach Rzymu. Było to miejsce spotkań i modlitw pierwszych chrześcijan, którzy niedługo potem zaczęli tam również grzebać swoich zmarłych. Pochowano tam od I do IV w. n.e. tysiące chrześcijan w niszach wzdłuż korytarzy podziemnych, które w tej chwili biegną na głębokość około 15 m pod ziemią i rozciągają się na długości 20 km. Wszystko to, wydrążone jest w skale wulkanicznej. Odkopane zostały cztery kondygnacje w tym również krypta, w której pochowani zostali pierwsi papieże oraz krypta ze szczątkami św. Cecyli – męczennicy. Płyty nagrobne zakrywające nisze zdobione są rysunkami ryb i symbolami Eucharystii, znajdują się również na nich interesujące epigrafy.

Wszystko to wywiera duże wrażenie na zwiedzających. Kończymy zwiedzanie w niewielkiej krypcie, gdzie zostaje odprawiona przez o. Andrzeja Msza św. Ta niesamowita sceneria i świadomość, że jesteśmy w miejscu wiecznego spoczynku doczesnych szczątków ludzi, którzy oddali życie za wiarę, wpływa na nasze niecodzienne przeżywanie tej Mszy św.

Loreto – nieduże miasto położone nad Adriatykiem w pobliżu Ankony, jest powszechnie znane w świecie chrześcijańskim. Pod kopułą dużej bazyliki zbudowanej w XV w. znajduje się Domek Świętej Rodziny z Nazaretu. Mury tego Domku przeniesiono do Loreto w 1293 r. i są od wieków otoczone czcią i nawiedzane przez liczne rzesze pielgrzymów. Tam też powstały pierwsze strofy Litanii Loretańskiej. Dla nas Loreto to również miejsce wzruszeń patriotycznych na trasie naszej podróży. W bazylice znajdujemy kaplicę polską, której wystrój jest dziełem włoskiego artysty malarza Arturo Gatti. Freski w kaplicy przedstawiają na sklepieniu bogatą aureolę ozdobioną różami i symbolami z Litanii Loretańskiej – można tam rozpoznać: Arkę Przymierza, Bramę Niebios, Wieżę Dawidową i Gwiazdę

Zaranną. Nad oknem na sklepieniu centralnym przedstawiona jest Maryja Panna Królowa Polski

Na ścianach bocznych znajdują się dwa obrazy – po lewej stronie przedstawia „Cud nad Wisłą” czyli zwycięstwo Polaków nad Rosją Sowiecką w 1920r. – na prawej ścianie fresk przedstawia zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, nasz król przypisywał Matce Bożej Loretańskiej szczególną nad nim opiekę.

Po rozgromieniu Turków dniu 15.10.1684 r. odbyła się w Loreto podniosła uroczystość złożenia, jako wotum wdzięczności Matce Bożej Loretańskiej, najpiękniejszego ze sztandarów tureckich zdobytych przez wojska polskie. Oprócz sztandarów Sobieski ofiarował bazylice zdobyty namiot Kara Mustafy – dowódcy wojsk tureckich. Witraż w kaplicy również wykonał Arturo Gatti, w którym upamiętnił dzielny czyn polskich żołnierzy z 1944 r. gaszenia groźnego pożaru Bazyliki.

Podczas działań wojennych rankiem 6 lipca 1944 r. na bazylikę Loretańską spadły niemieckie bomby zapalające. Wywołały one groźny pożar pięknej kopuły zbudowanej w XVI w. Żołnierze polscy z oddziału Ułanów Karpackich II Korpusu Armii Gen. Andersa samorzutnie, mimo zagrożenia i walk toczących się w pobliżu rozpoczęli akcję ratowania tego sanktuarium wiary i sztuki.

O bohaterskiej postawie polskich żołnierzy i chlubie oręża polskiego na Ziemi Włoskiej przypominają tablice z białego marmuru umieszczone w bazylice – wśród nich jedna o treści papieża Piusa XII: „W czasie szalejącej wojny, na podstawie licznych dowodów, przekonaliśmy się, jak gorącą wiarą i nabożeństwem do Bogurodzicy odznaczają się Polacy. To oni po odniesieniu zwycięstwa

na zgłiszczach klasztoru pod Monte Cassino wzniesli ołtarz przyozdobiony obrazem Świętej Bożej Rodzicielki. Od ognia i zniszczenia nie bacząc na niebezpieczeństwo utraty życia, uratowali Święty Domek Loretański, na który spadły zapalające bomby. Tych przeto najdzielniejszych żołnierzy i obrońców mariackiej świątyni, poleciliśmy udekorować papieskimi odznaczeniami”.

W Loreto jest również cmentarz wojenny żołnierzy polskich poległych w walkach w okolicach Ankony i Loreto. Odpowiedni teren ofiarował miejscowy Biskup. Cmentarz jest pięknie położony między Adriatykiem a bazyliką i wznosi się trzema tarasami w górę do stóp Matki Bożej Loretańskiej. Zapewne nie wszyscy wiedzą, że jest tam 1080 mogił żołnierzy polskich i jest to więcej o 62 mogiły niż na Monte Cassino. Zatrzymujemy się tu na chwilę, aby w skupieniu i krótkiej modlitwie wspomnieć poległych za wolność i wiarę naszych Rodaków.

Wspomniane przeze mnie miejsca i chwile w nich spędzone to tylko skromny fragment naszej podróży, a zaledwie namiastka bogactwa jakie Rzym i Ziemia Włoska dały cywilizacji Europy.

Życzę wszystkim, którzy mają możliwości aby wybrali się w podróż do miejsc, gdzie występował rozkwit wiary i kultury chrześcijańskiej. Dziękuję organizatorom za możliwość uczestnictwa, o. Andrzejowi za stworzoną atmosferę i przekazaną wiedzę a wszystkim uczestnikom za wspólne przeżycia w podróży.

Antoni ZIELIŃSKI

Foto: A. Zieliński



Loreto – Cmentarz wojenny
 Żołnierzy II Korpusu Armii
 gen. ANDERSA

Pieniądz rządów powstańczych w zbiorach Muzeum Śremskiego

Pieniądz w odrodzonej Rzeczypospolitej

W dwudziestoleciu odrodzonej Polski obowiązywały dwa systemy walutowe:

w latach 1918-1924 marka polska

1924 do 1939 waluta złotowa.

Władze odrodzonego Państwa Polskiego, nie dysponowały nawet namiastką skarbu, zmuszone były tolerować obcy pieniądz przez kilka lat, a utworzona przez okupanta w 1916 r. instytucja emisyjna PKKP otrzymała 7.XII. 1918 statut polski i 10.I.1919r. upoważnienie emitowania marek polskich do wysokości 500 mil. na rachunek państwa. Odziedziczone przez polskie władze finansowe zapasy biletów okupacyjnych PKKP (druko-



skiego, a w art. 1 ustawodawca stwierdził, że „Jednostka monetarna polska ma nazwę „złoty”, którego setna część nazywa się grosz. Wykonanie ustawy Sejm powierzył ministrowi

skarbu a ustawę podpisali marszałek Sejmu Trąpczyński i premier, światowej sławy pianista, Paderewski. Powołano nową instytucję emisyjną pod nazwą Bank Polski, nawiązującą do Banku Polskiego Królestwa Polskiego.

Ówczesne wydarzenia polityczne spowodowały jednakże zaniechanie reform w tej dziedzinie i do utworzenia Banku Polskiego wówczas nie doszło. Ale resort skarbowy zdążył przygotować wzory banknotów z tytułem „Bank Polski”. Wprowadzono te banknoty w obieg dopiero po 5 latach, w czasie reform w 1924 r., na podstawie rozporządzenia prezydenta RP, Stanisława Wojciechowskiego, z 20 stycznia i 14 kwietnia 1924 r.

Tymczasem do roku 1924 kursowały na ziemiach Rzeczypospolitej marki polskie emitowane przez PKKP okupacyjną i polską (od stycznia 1919 r.). Wspomniany już dekret Naczelnika Państwa z 7 grudnia 1918 r. uczynił prawnym środkiem płatniczym w całym państwie na okres przejściowy także austriackie korony i rosyjskie ruble.

Pod koniec 1923 r. marka polska stała się jedyną obowiązującą na całym terytorium II Rzeczypospolitej walutą. Jej wartość spadała nieustannie w miarę jak wzrastały emisje.

Barbara JAHNS



wane w Berlinie) znajdujące się w Warszawie zostały puszczane w obieg w całości. Dopiero po wyczerpaniu tych rezerw przygotowywano w 1919r. (z datami 15.II. 17.V. i 23. VII.) nowe wzory biletów PKKP z nadrukiem „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwalił Sejm Ustawodawczy (Dekret z dnia 31 grudnia 1918 roku). Na ich podstawie warszawskie drukarnie wyprodukowały nowe emisje marek polskich. Waluty nie zmieniano z uwagi na planowaną przez rząd RP reformę walutową i w tym kierunku zostały podjęte decyzje w trybie administracyjnym, chodzi o dekret Naczelnika Państwa z 5 lutego 1919 r. przewidywał wprowadzenie nowej waluty. Podstawową jednostką pieniężną tej waluty miał być „lech”. Trzy tygodnie później, 28 lutego, w uchwalonej ustawie Sejm uchwalił dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsud-



MISSION: IMPOSSIBLE 2-4.XI.

Dramat sensacyjny. Agent wywiadu zostaje oskarżony o zdradę. Żeby dowieść o swej niewinności, może zrobić tylko jedno - znaleźć prawdziwego zdrajcę. Film wyreżyserował sam Brian De Palma, a w roli głównej zobaczymy

Tom Cruisea.

WAKACJE W DOMU 2-4.XI.

Film obyczajowy. Młoda kobieta pracująca w muzeum w Chicago pragnie odwiedzić dom rodzinny w Baltimore, z okazji Święta Dziękczynienia. Tuż przed wyjazdem ma problemy z szefem i z córką. Rodzice przyjmują ją sedecznie, ale nie potrafią jej pomóc. W filmie zobaczymy Holly Hunter i Roberta Downeya, a wyreżyserowało go Jodie Foster.

IL POSTINO 2-4.XI.

SZKLANKĄ PO ŁAPKACH



9-11.XI. sobota, niedz. poniedz. godz. 17:00 Komedia sensacyjna, parodiująca w szczególny sposób thrillery z Jamesem Bondem. Agent służb specjalnych (w tej roli Leslie Nielsen) i jego partnerka próbują zniszczyć zbrodniczego generała. Niestety, piękna współpracownica Agenta WD-40 ginie, a on sam postanawia wycofać się ze służby Świat nadal jednak potrzebuje jego pomocy...

FENOMEN

9-11.XI. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00

Melodramat z ambicjami filozoficznymi. Młody mieszkaniec prowincjonalnego miasteczka (John Travolta) jest świadkiem zjawiska astronomicznego, które przypomina przybycie kosmitów. Od tej chwili młody człowiek zaczyna odkrywać wokół siebie i w sobie dziwne zjawiska i procesy, których do tej pory nigdy nie zauważał.

NAMIĘTNOŚCI

16-18.XI. sobota, niedziela, poniedz. godz. 17.00



Dramat obyczajowy. Historia kobiety, która pragnie zrobić karierę w telewizji. Otrzymuje posadę w prowincjonalnej rozgłośni. Tam odkrywa ją doświadczony dziennikarz - dzięki jego pomocy zostaje gwiazdą. Wkrótce okazuje się też, że są parą ludzi, którym trudno ze sobą wytrzymać, ale obyc się bez siebie jest im jeszcze trudniej. W filmie wystąpią Michelle Pfeiffer, Robert Redford i Joe Mantegna.

SZKOŁA CZAROWNIC

16-18.XI. sobota, niedz. poniedz. godz. 19.00

Film grozy. Kilkunastoletnia dziewczyna po śmierci matki próbuje popełnić samobójstwo. Odratowana - przenosi się wraz z ojcem do Los Angeles. W nowej szkole poznaje trzy koleżanki, które wierzą, że są obdarzone czarodziejskimi mocami. Razem mogą utworzyć magiczny krąg ...



DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

20-25.XI. środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00

Głośny film science-fiction. W stronę ziemi zmierzają gigantyczne statki kosmiczne. Panika wybuch w Moskwie, Nowym Yorku i Waszyngtonie. Potężne eksplozje burzą Biały Dom. Wydaje się, że dni naszej planety są policzone. Kosmici dysponują znacznie wyżej postawioną technologią niż Ziemianie, jednak tych ostatnich cechuje niezniszczalna wręcz wola przetrwania.

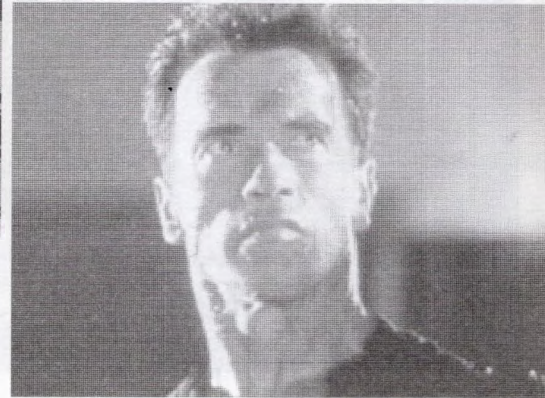
GOOFY NA WAKACJACH

29.XI.-1.XII. piątek, sob. niedz. godz. 17.00

Pełnometrażowy film animowany dla dzieci wyprodukowany w Studiu Walta Disneya. Opowieść o psie, jego rodzinie, przyjaciółach i przygodach w psim, a

właściwie ludzkim świecie. Polecamy nie tylko dzieciom.

EGZEKUTOR



30.XI - 2.XII. sobota, niedziela, poniedz. godz. 19.00. Film sensacyjny z Arnoldem Schwarzeneggerem w roli tytułowej. Pracownica Departamentu Obrony (w tej roli Vanessa Williams) odkrywa spisek mający na celu przejęcie kontroli nad nowym rodzajem broni strzeleckiej. Jej życie od tego momentu znajduje się w niebezpieczeństwie a pomoc może tylko agent specjalnego oddziału, zajmującego się realizacją Programu Ochrony Świadców. Jak przystało na wysokobudżetowe kino akcji w kinie nie zabraknie, karkołomnych pościgów, bójek i efektownych strzelanin.

TWIERDZA

23-25.XI. sobota, niedziela, poniedziałek, godz. 19.00

Film sensacyjny. Amerykański generał (Ed Harris) z grupą byłych żołnierzy opanowuje więzienie Alcatraz, które obecnie jest obiektem muzealnym odwiedzanym przez turystów. Terrorysty żądają 100 milionów dolarów okupu. Władze decydują się użyć w akcji jedyne go człowieka, któremu udało się przeżyć ucieczkę z Alcatraz - Johna Masona (Sean Connery).



INFORMUJEMY!!!

11 listopada z okazji obchodów ŚWIĘTA Niepodległości BURMISTRZ MIASTA i Gminy
ZAPRASZA WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW NA UROCZYSTY KONCERT do sali Klubu Odlewnika Odlewni
Żeliwa. Wystąpi PRZED PAŃSTWEM Ryszard Rynkowski z zespołem.
POCZĄTEK KONCERTU o godz. 18.00, WSTĘP wolny.

ŚREMSKI OŚRODEK KULTURY

W listopadzie w ramach cyklicznych spotkań „Mistrzowie Gitary” będziecie mogli Państwo spotkać się z Krzysztofem „Pumą” Piaseckim. Jest jednym z najbardziej aktywnych i uniwersalnych polskich gitarzystów elektrycznych. Specjalizuje się w muzyce jazzowej; współpracował z wieloma znanymi zespołami i solistami: Walk Away, Vox, Wały Jagiellońskie, Zbigniew Namysłowski, Jarosław Śmietana, Krzysztof Ścierański, Ewa Bem, Krystyna Prońko i wielu innych. Brał udział w wielu festiwalach; wydał dwie płyty – jedną z kompozycjami własnymi. Zapraszamy 15 listopada o godzinie 17.00 do Kina Słonko, bilety w cenie 2 zł. Aktualnie w Śremskim Ośrodku Kultury trwa remont. Po jego zakończeniu w poł. miesiąca rozpocznie ponownie działalność Studium Plastyki. Zajęcia będą odbywać się w dwóch grupach wiekowych: dla dorosłych i dla dzieci. Zajęcia, które będą odbywać się co sobotę poprowadzą wykładowcy poznańskich szkół plastycznych. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą rozszerzyć swoje zainteresowania. Po przerwie wakacyjnej kontynuuje swoją działalność chór młodzieżowy. Cotygodniowe spotkania prowadzi Maciej Peterczyk. Jeżeli potrafisz śpiewać i chcesz rozwinąć swoje umiejętności – zapraszamy. W październiku odbyło się w Kinie Słonko pierwsze w tym sezonie spotkanie Prosimfoniki. Publiczność – uczniowie szkół podstawowych tym razem mieli okazję wysłuchać fragmentów opery Wolfgana Amadeusa Mozarta „Wesele Figara” we wspólnym wykonaniu Antoniny Kowtunow, Anny Ulwańskiej i Krzysztofa Szarnickiego. Niedawno w Poznaniu odbył się Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego, już jedenasty z kolei. Z tego właśnie powodu, na następnym spotkaniu Prosimfoniki będzie królowała muzyka skrzypcowa. Jak zwykle poprowadzi je Antoni Hoffmann.

GAZETA ŚREMSKA – siedziba redakcji – Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89,
tel 0-667, 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Prowadzący),
Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI.

Współpraca: Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie.

Opracowanie komputerowe Studio CYCERO, druk Drukarnia „C” Spółka z o.o. Kościan, ul.
Dworcowa 2, tel. 122 998.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



Prof. Stuligrosz w Śremie





DRUKARNIA ORAZ STUDIO
ZAPRASZAJĄ
WYKONUJEMY KOMPLETNAŁ OBSŁUGĘ
W ZAKRESIE PROJEKTOWANIA
I WYKONAWSTWA DRUKU

64-000 KOŚCIAN
UL. DWORCOWA 2
TEL./FAX (0-65) 122-998